

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Zjednoczenie ruchu młodowiejskiego. — Wielkość niewiadoma. — Klucz brytyjskiej potęgi. — Tyłem czy frontem. — Śmierć strażaka. — Rola duchowieństwa katolickiego. — KURJER FILMOWY.

MAŁA ENTENTA oskarża władze węgierskie o pomoc i współudział w zamachu marsylskim

GENEWA. (Pat). Dziś o godz. 18-ej delegat jugosłowiański Foticz zgłosił się do sekretarza Ligi Narodów Avenola, domagając się rozpatrzenia sprawy zbrodni marsylskiej przez Radę Ligi Narodów na jej najbliższej sesji. Tekst noty był do ostatniej chwili przereklamowywany. Po ostatecznym przedyskutowaniu sprawy z ministrem Lavałem w czasie wczorajszego obiadu, wydanego na jego cześć przez ministra Titulescu, trzej ministrowie M. Ententy konferowali jeszcze dziś na ten temat między sobą.

Nota jugosłowiańska

GENEWA. (Pat). Dziś o godz. 17,30 jugosłowiański minister spraw zagr. Jewlicz złożył w sekretarjacie Ligi Narodów notę treści następującej:

Potworna zbrodnia marsylska, która poruszyła sumienie wszystkich narodów cywilizowanych, zmusza rząd jugosłowiański do przedstawienia Radzie Ligi Narodów pewnych specjalnie poważnych momentów tej sprawy ujawnionych w toku śledztwa przeprowadzonego przez policję kilku krajów i mogących zakłócić dobre porozumienie i pokój pomiędzy Jugosławią i jej sąsiadem Węgrami.

W swej deklaracji, złożonej Radzie Ligi Narodów 4 czerwca b. r. rząd jugosłowiański miał zaszczyt zwrócić uwagę Rady na zbrodnicze poczynania pewnych żywiołów terrorystycznych zamieszkających na Węgrzech oraz na pomoc i współudział, jakie żywioły te znalazły u pewnych władz węgierskich. Rząd jugosłowiański, przedstawiając na posiedzeniu rady 4 czerwca współudział organów węgierskich w tej sprawie, dał wyraz gotowości uregulowania w drodze rokowań bezpośrednich całokształtu sytuacji na granicy węgiersko-jugosłowiańskiej, będąc przekonany, że rząd węgierski, zmuszony w ten sposób do przyjęcia na siebie odpowiedzialności, powoła odpowiednio zarządzenia dla położenia kresu poparcia, z którego korzystały na Węgrzech żywioły terrorystyczne. W tym właśnie duchu rozpoczęte zostały z rządem węgierskim rokowania, które doprowadziły do podpisania w Białogrodzie układu z 21 lipca b. r. Jednakże rezultaty śledztwa prowadzonego w związku z zamordowaniem króla Aleksandra jugosłowiańskiego i ministra spraw zagr. Barthou w Marsylii wykazały, że ten zbrodniczy czyn został zorganizowany i wykonany z udziałem otych żywiołów terrorystycznych zbiegłych na Węgry i korzystających dalej w tym kraju z tego samego poparcia co przedtem, wskutek którego tylko potworna zbrodnia marsylska mogła być dokonana. Istotnie, wśród spółników mordery znajdują się terrorystów, którzy byli już przedmiotem skarg rządu słowiańskiego u rządu węgierskiego, a na podstawie ich deklaracji stwierdzono, że nie tylko korzystali na Węgrzech

z azylu, ale i przebywali na terytorjum tego państwa w grupie aż do przedednia zamachu.

Rezultaty śledztwa powzięto w sposób specjalnie poważny i przyjmując odpowiedzialność czynników węgierskich za pomoc i poparcie udzielone akcji terrorystycznej pewnych swoich obywateli, którzy wyemigrowali z Jugosławii (w szczegółowym memorjale rząd jugosłowiański udzieli Radzie wszelkich informacji i dokumentów, które rozporządza), naród jugosłowiański, zraniony w

swoich najgłębszych uczuciach, sądzi, że muszą być całkowicie wyjaśnione okoliczności, w jakich potworny zamach został przygotowany i wykonany. Wielki ból całego narodu jugosłowiańskiego przekształcił się wskutek wymienionych wyżej faktów w głębokie oburzenie i powszechną urazę do tych, którzy inspirowali i ułatwili wykonanie zamachu, a wszyscy oni znajdują się poza terytorjum Jugosławii. Jeśli naród jugosłowiański mógł zachować w okrutnej próbie, na którą jest wystawiony, całą swą godność

i zimną krew, to stało się to dzięki temu, że zachowuje jeszcze wiarę w skuteczność Ligi Narodów, strażniczki pokoju i moralności międzynarodowej, od której zależy pokój. Rząd jugosłowiański świadom swej odpowiedzialności międzynarodowej a także swoich obowiązków wobec swego narodu, widzi się zmuszonym zwrócić się do Ligi Narodów, aby przywróciła zaufanie, sprawiedliwość i moralność międzynarodową, poważnie podważoną przez tragiczne wydarzenia mar-

(D. c. na str. 2-ej).

Ministrowie spraw zagranicznych



Titulescu,



Jewlicz,



Benesz,



Laval

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

W grudniu Senat obradować będzie nad konstytucją

Od paru dni na łamach prasy kolportowane są pogłoski na temat zwołania w maju nadzwyczajnej sesji sejmowej, celem uchwalenia nowej ordynacji wyborczej oraz w sprawie obrad nad nową konstytucją.

W związku z tem zwróciliśmy się do źródeł miarodajnych o informacje i otrzymaliśmy wyjaśnienie, że kolportowane na ten temat wiadomości są najzupełniej dowolne i wyssane z palca. W chwili bowiem obecnej trudno przewidzieć, jak rozwiną się prace nad rewizją konstytucji oraz kiedy i w jakiej formie uchwalona zostanie nowa ordynacja wyborcza.

Faktem jest jedynie, że w myśl obowiązujących przepisów konstytucyjnych senat w najbliższej przyszłości przystąpi do obrad nad projektem nowej konstytucji. Nastąpi to zapewne zaraz po wznowieniu prac parlamentarnych t. j. w grudniu b. r.

Oczywiście, że w związku z uchwaleniem nowej konstytucji konieczną się

stanie nowelizacja ordynacji wyborczej i innych ustaw podstawowych, celem uzgodnienia ich z przepisami nowej ustawy konstytucyjnej. Czy jednak izby parlamentarne ordynację wyborczą uchwa-

lą podczas bieżącej sesji zwyczajnej t. j. do dnia 1 kwietnia 1935 r., czy też w tym celu potrzebne będzie zwołanie sesji nadzwyczajnej — dotąd żadne decyzje nie zapadły.

Bułgarskie uzdrowisko szuka w Polsce koncesjonariusza na kasyno gry

Poselstwo bułgarskie w Warszawie komunikuje nam, że piękne uzdrowisko czarnomorskie Warna uzyskało od rządu bułgarskiego zezwolenie na urządzenie kasyna gry. Obecnie m. Warna poszukuje koncesjonariusza, który wy-

buduje hotel i kasyno gry, otrzymując wzajemnie koncesję na ich eksploatację. Wszelkich wyjaśnień udziela poselstwo bułgarskie w Warszawie, Al. Jerozolimskie 49.

Habilitacja na U. S. B.

Min. Oświaty p. Jędrzejewicz zatwierdził habilitację w szeregu szkołach akademickich. M. in. na Uniwersytecie S. B. w Wilnie ks. dr. Michała Morawskiego, jako docenta historii kościoła na wydz. teologicznym.

Na międzynarodowe zawody strzeleckie

20 b. m. wyjechał do San Remo na międzynarodowe zawody strzeleckie oficjalna reprezentacja Polski w składzie: Józef Kiszurno, wielokrotny zdobywca mistrzostw Polski i świata, Karol Kitzman i Wilhelm Ziegunhirt. Zawody trwać będą od 22 listopada do 2 grudnia.

MAŁA ENTENTA oskarża władze węgierskie

Nota jugosłowiańska

(Początek na str. 1-ej).

syłskie. Jest rzeczą absolutnie konieczną, aby istniejąca odpowiedzialność została ujawniona przed najwyższymi organami wspólnoty międzynarodowej, gdyż dla pokoju i dobrych stosunków międzynarodowych nie stanowi większego niebezpieczeństwa jak zduszenie uczucia narodu, że w osobie swego opromienionego chwałą wodza, jest ofiarą zbrodniczych czynów, których sprawcy mogli umknąć przed słuszną karą.

Wydarzenia marsylskie wysuwają z całą ostrożnością problemat pewnych metod polityki międzynarodowej niedopuszczalnych nie tylko wobec Jugosławji, ale także wobec każdego narodu cywili zwanego. Nie chodzi tu o polityczne morderstwo, dzieło pojedynczego osobnika, nie chodzi już o azyl przyznany emigrantom politycznym. Kwestja, która się nasręca, to kwestja ćwiczeń i szkolenia na terytorjum innego państwa zbrodniczych przestępców, mających zlecenie wykonania w pewnych określonych celach politycznych. Wiele zamachów i morderstw, ułatwienia i ochrona, które cieszyli się zbrodniarze na terytorjum Węgier w ciągu drobniawych i długich przygotowań, są prawie nie do wiary.

Jeżeli najlepsze służby i najenergiczniejsze podpory pokoju mogą być mordowane w czasie wykonywania swoich obowiązków przez zbrodniarzy zorganizowanych i ćwiczonych masowo i korzystać z ułatwień i poparcia władz obcego kraju, żaden zorganizowany rząd nie byłby możliwy. Dla świata cywilizowanego rozpoczęłaby się era anarchji i barbarzyństwa międzynarodowego, era, w której najbardziej elementarne podstawy pokoju międzynarodowego nieuchronnie zawałyłyby się.

W obliczu powagi tych faktów rząd jugosłowiański, w trosce o utrzymanie pokoju i ufając w autorytet Ligi Narodów, widzi się zmuszonym i powołując się na § 2, art. 11 paktu Ligi, przedstawić Radzie tę sytuację, która w poważny sposób podważa stosunki między Jugosławją a Węgrami i grozi zakłóceniem pokoju i dobrego porozumienia między narodami.

Będę Panu bardzo obowiązany, Państwo Sekretarzu Generalny, za wpisanie tej sprawy na porządek obrad najbliższej zwyczajnej sesji Rady.

(—) JEWTICZ.

Pożegnanie amb. Raczynskiego w Genewie

GENEWA. (Pat.) Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol wydał obiad pożegnany na cześć opuszczającego Genewę za kilka dni ambasadora Raczynskiego i jego małżonki. W obiedzie wzięli udział m. in. pierwszy delegat W. Brytanji Eden, zastępca sekretarza naczelnego Ligi Azcarate, dyrektorzy sekcji sekretariatu Ligi Narodów Rosting, Reichman, Massigli oraz radca Kulski.

—o||o—

Chiny proponują unję Tybetowi

BOMBAJ. (Pat.) Chińska misja dyplomatyczna zaproponowała w Lhasie władzom tybetańskim unję z Chinami.

Hitler u Blomberga

BERLIN. (Pat.) Powracając z Monachium kanclerz niemiecki Hitler odwiedził wczoraj wieczorem gen. Blomberga przebywającego na kuracji w sanatorium w Weiserhirsche, pod Dreznem. Gen. Blomberg bawi w tem sanatorium od paru tygodni.

10 proc. cudzoziemców

PARYŻ. (Pat.) Komisja Pracy Izby Deputowanych po dłuższej dyskusji przyjęła wniosek zmieniający ustawę z 12 sierpnia 1932 r. w tym duchu, że w przedsiębiorstwach prywatnych procent zatrudnionych cudzoziemców nie może przekraczać 10%, przy czem załóżnie od okoliczności stosunek ten może ulec dalszej zmianie.

Czechosłowacja i Rumunja

przyłączają się do apelu Jugosławji

GENEWA. (Pat.) Ministrowie spraw zagranicznych Czechosłowacji i Rumunji wystosowali dziś wieczorem do sekretarza generalnego Ligi Narodów identyczne pisma, w których powołując się na apel, wystosowany przez rząd jugosłowiański, oświadczają:

Wobec tego, że fakty, o których jest mowa w apelu rządu jugosłowiańskiego,

Ostry protest Węgier

oświadczenie Eckhardta wobec przedstawicieli prasy

GENEWA. (Pat.) Dziś późnym wieczorem, zaraz po przybyciu do Genewy delegat Węgier Eckhardt przyjął przed przedstawicieli prasy międzynarodowej i złożył im następującą deklarację:

Dowiaduję się z zadowoleniem, że sprawa ohydneho mordu marsylskiego została przedłożona bezstronnej jurysdykcji Ligi Narodów. Pragniemy, aby sprawa została rozpatrzona w trybie pilnym i z naszej strony uczynimy wszystko możliwe, aby sprawa ta i jej wszystkie kulisy były całkowicie i w sposób obiektywny wyświetlone przed Ligą Narodów.

Nawet po oszczerczej kampanji, prowadzonej w sposób wytrwały w ciągu ostatnich tygodni, twierdzenia zawarte w

go, przez swoją wyjątkową powagę obchodzą bezpośrednio Czechosłowację (Rumunję) i jej stosunki dobrego sąsiedztwa z Węgrami, które w ten sposób znajdują się w niebezpieczeństwie tak jak i ogół warunków, od których zależy pokój w Europie środkowej, rząd czechosłowacki (rumuński) przyłącza się w charakterze członka Ligi Narodów całkowicie do apelu rządu jugosłowiańskiego.

nocie jugosłowiańskiej, usiłujące narazić na szwank wobec świata dobre imię Węgier, zadziwiają i oburzają nas. Protestujemy w sposób najbardziej stanowczy przeciwko tym oszczerstwom.

Nota jugosłowiańska zarówno ze względu na swoją treść jak ton, w którym jest zredagowana, nie jest niczem innym jak nowym etapem akcji politycznej skierowanej przeciwko Węgrom. Jej cel jest jasny. Zmierza on do odwrócenia uwagi od prawdziwych przyczyn zamachu i do podważenia moralnej nieskazitelnosci Węgier, które uważa, wobec ich rozbrojenia za łatwy łup. Protestujemy bardzo stanowczo przeciw tym tendencjom, które określamy jako akty terrorizmu międzynarodowego.

Dziś, dnia 23 go listopada o godz. 11-ej rano odbędzie się pogrzeb

B. P.

ELJASZA ŁOPATTO

w m. Trokach na cmentarzu karaimskim.

RODZINA

Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Marszałek Piłsudski spędził dzień wczorajszy w towarzystwie rodziny. Pod

wieczór rozpoczął Marszałek Piłsudski grę wojenną z wyższymi oficerami.

Odpowiedź francuska Polsce w sprawie paktu wschodniego

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Genewy, że minister spraw zagr. odjechał dziś rano do Paryża.

Prawdopodobnie pierwszą troską ministra po powrocie na Quai d'Orsay będzie podpisanie odpowiedzi do Polski w sprawie paktu wschodniego. Tekst odpowiedzi jest już ustalony, lecz, ponie-

waż nota polska miała charakter tajny, przeto podobna — przynajmniej narazie — ma być odpowiedź. Można przypuszczać że rząd francuski ma nadzieję na rychłe porozumienie w tej sprawie, a w każdym razie odpowiedź jest tak zredagowana, że Polska nie będzie miała żadnych wątpliwości co do uczuć swej sojuszniczki.

Prasa francuska o losach paktu wschodniego

PARYŻ. (Pat.) Wszystkie dzienniki dzisiejsze szczegółowo komentują rozmowę ministra Laval'a z komisarzem Litwinowem.

„LE JOUR“ uważa, że Litwinow należał na konieczność prowadzenia dalszych rokowań w sprawie paktu wschodniego wskazując na niebezpieczeństwo intensywnego dozbierania się Rzeszy Niemieckiej i zapewniał Laval'a, że w obliczu groźby hitlerowskiej współpraca Sowie- tów z Francją pozostała punktem wyjściowym polityki zagranicznej Sowie- tów. Powracając do dawnych tradycji dyplomacji rosyjskiej, komisarz Litwinow oparł swą działalność na Entencie Bałkańskiej i Małej Entencie.

Wysłannik „ECSELSIOR“u“ twierdzi, że polityka, która uczyniła ze zbliżenia francusko-sowieckiego jedną z zasadniczych gwarancji pokoju będzie prowadzona w tempie przyspieszonym. Francja powinna odpowiedzieć na pełną odcieni notę ministra Becka. Francja niewątpliwie zwróci się do Polski o sprzecyzowanie stanowiska.

Pertinax w „ECHO DE PARIS“ omawia politykę Laval'a i zarzuca jej zbyt wielkie zwleknięcia, wahania i sprzeczności. Pakt wzajemnej pomocy natrafia na opór Niemiec i Polski. Niestety jesteśmy jeszcze ciągle w tym punkcie, że trzeba odpowiadać Polsce na dokument z 23.IX r. b. Czy będzie obstawać przy niedającym się

zrealizować systemie, czy też przechodząc do porządku nad odmową Niemiec, pośpiesznie będzie organizować naszą współpracę z Sowietami, M. Ententą i Ententą Bałkańską. Mamy prawo do wyrażenia pod tym względem pewnych obaw. 17.IX r. b. większość generałów niemieckich Reichswehry zjawilo się w sowieckiej ambasadzie w Berlinie, aby uczcić 17-tą rocznicę rewolucji bolszewickiej. Wskazuje to wyraźnie na pragnienie Niemiec jak najszybszego powrotu do polityki sowiecko-niemieckiej w Rapallo, obalonej przez Hitlera. Można być pewnym, że generałowie niemieccy w tym duchu interwenjują u samego Hitlera.

Pakt nieagresji i wzajemnej gwarancji proponuje Japonja Angliji?

LONDYN. (Pat.) W kołach zainteresowanych rokowaniami morskimi twierdzą, że ambasador japoński Matsudaira we wczorajszej rozmowie z ministrem Simonem wysunąć miał nowe propozycje zawarcia anglo-japońskiego paktu o nieagresji i wzajemnej gwarancji do którego Stany Zjedn. mogłyby się ewentualnie przyłączyć.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym min. WR. i OP. Wacława Jędrzeje wicza.

Prymas Polski wraca do kraju

RZYM. (Pat.) Dziś o godz. 21 wyjechał do Poznania prymas Polski kardynał Hlond, żegnany przez przedstawicieli obu polskich ambasad, duchowieństwo i kolonję polską.

„Wiadomości Literackie“ zakazane dla wojskowych D. O. K. 5

KRAKÓW. (Pat.) Dowódca okręgu korpusu Nr. 5 gen. Łuczyński wydał do podległych mu oddziałów wojskowych rozkaz zakazujący prenumerowanie i kolportowanie na terenie DOK 5 „Wiadomości Literackich“.

—o||o—

Gen. Laidoner—dowódcą armji estońskiej

Prasa ryska donosi, że gen. Laidoner, który sprawował dotąd w Estonji również władzę w zakresie obrony wewnętrznej kraju, przekazał te funkcje ministrowi spraw wewnętrznych, zatrzymując w swoich rękach jedynie dowództwo nad armją estońską.

Poprawa sytuacji gospodarczej w Łotwie

„Jaunakas Zinas“ podaje: Według danych statystyki państwowej, we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego Łotwy przejawia się poprawa sytuacji. Ruch na kolejach wzrósł znacznie. Obroty w handlu zagranicznym od czerwca wzrastają. Liczba robotników zatrudnionych w przemyśle wynosiła we wrześniu 1933 roku 73.850, zaś we wrześniu 1934 r. wzrosła do 84.447. Liczba bezrobotnych wynosiła w 1933 r. 13.806 osób, zaś obecnie tylko 1.796. Państwo- wy zakup zboża wzrasta się. Do listopada 1933 r. skupiono 37.778 tonn zboża, zaś do 1 listopada 1934 r. — 55.985 tonn. W takim samym stosunku wzrósł zakup buraków cukrowych.

Wzrosły również wkłady w bankach. Przed dwoma laty w Banku Łotewskim było wkładów 36,6 milj. Ł., zaś obecnie — 119,4 milj. Ł. W wielkich bankach łotewskich wynosiły wkłady w 1932 r. 35,2 milj. Ł., zaś w 1934 r. — 45,2 milj. Ł. Liczba protestowanych weksli całkowita zmalała. Liczba bankructw wynosiła w ciągu 10-ciu mies. 1932 — 221, zaś w r. 1934 — tylko 98.

WIADOMOŚCI z KOWNA

OBOSTRZENIA JĘZYKOWE W KRAJU KŁAJPEDZKIM.

Ostatnio w kłajpedzkich „Wiad. Urzęd.“ ukazana się ustawa, wydana przez Dyrektorjum kraju jeszcze we wrześniu r. b. przypominająca o obowiązku pierwszeństwa jęz. litewskiego na wszystkich wywieszkach i szyldach w miastach i miasteczkach kraju kłajpedzkiego. Podkreślić należy że dotychczas napisy w jęz. litewskim na sklepach i t. p. prywatnych przedsiębiorstwach w kraju Kłajpedzkim wogóle nie były stosowane.

300.000 GESI.

Jak podają pisma litewskie, w związku z wydaną ustawą t. zw. „gesiową“ urzędnicy zakupili dotychczas około 300.000 gesi.

Dyrektor departamentu prasy na Litwie

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą, że dyrektorem nowo utworzonego departamentu prasy ma być mianowany były naczelny redaktor „Lietu- ves Aidai“ Ignacy Szejnins.

—o||o—

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Berlin 213.25—214.25. Londyn 26.48—26.61—26.35. Nowy Jork 5.30¹/₄—5.33¹/₄—5.27¹/₄. Kabel 5.30¹/₄—5.33¹/₄—5.27¹/₄. Paryż 34.93 i pół—35.02—34.85. Szwajcarja 171.90—172.33—171.47. Włochy 45.20—45.32—45.08.

—o||o—

Zjednoczenie ruchu młodowiejskiego

Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi nadsyła nam następujące informacje o powstaniu tej organizacji, jednoczącej ruch młodowiejski:

Konieczność unifikacji organizacji młodzieżowych wiejskich, stojących na gruncie idei postępu oraz pozytywnego stosunku do Rządu była odczuwana od dawna przez działaczy młodowiejskich oraz najszerze masy młodzieży.

Stan rozbicia, w jakim młodzieży wiejskiej się znajdowała, powodował rozpraszanie wysiłków, marnowanie sił. Z jednej strony istniał Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej „Siew” oraz Związek Młodzieży Ludowej, z drugiej szereg związków regionalnych: Związek Młodzieży Wiejskiej ziemi Nowogródzkiej, Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej, Małopolski Związek Młodzieży Ludowej, Związek Młodzieży Rolniczej we Lwowie. Związki te obejmowały znaczną większość zorganizowanej młodzieży wiejskiej. Poza nimi istnieje Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”, który powstał w roku 1928 z próby rozłamu w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej, oraz Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, będące częścią Akcji Katolickiej, skupiające młodzież wiejską i rzemieślniczą przez kler.

Co do „Wici”, to podejmowane próby osiągnięcia porozumienia między Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej a niemi, nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej wogóle nie mogły być brane pod uwagę ze względu na brak czysto wiejskiego charakteru.

Akcja unifikacyjna więc mogła tylko objąć poprzednio wymienione organizacje. Przed kilku laty rozpoczęto prace w kierunku połączenia organizacji w poszczególnych województwach. Udało się to jedynie w województwie kieleckim, gdzie z połączenia Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” i Związku Młodzieży Ludowej powstał Zjednoczony Związek Młodzieży woj. kieleckiego, nie zależny od centrali.

Z połączenia Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew” i Związku Młodzieży Ludowej na woj. białostockie powstał Zjednoczony Związek Młodzieży Wiejskiej i Ludowej, jako autonomiczny związek wojewódzki przy Związku Młodzieży Ludowej. Wreszcie przed dwoma laty utworzono w województwach południowo-wschodnich jeden Związek Młodzieży Ludowej i Rolniczej. Rozbicie jednak młodzieży wiejskiej na szereg organizacji nadal pozostało. I przez długi czas warunki tak się składały, że przeprowadzenie zjednoczenia młodzieży wiejskiej nie było możliwe. W roku bieżącym sytuacja zmieniła się natyle, że rozpoczęte

w tym kierunku prace nie uległy zahamowaniu, lecz szczęśliwie doprowadziły do utworzenia jednej wielkiej organizacji młodzieży wiejskiej. W lecie r. b. Zarządy Związków Wojewódzkich Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, Związku Młodzieży Ludowej oraz niezależnych — po porozumieniu się z centralami — zwróciły się do Prezesa Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, p. J. Pohoskiego, o podjęcie prac nad unifikacją. P. Prezes Pohoski opracował projekt zasad unifikacyjnych oraz ustalił termin zebrania delegatów wojewódzkich związków na 4-go listopada 1934 r. Na zebranie to przybyło po 2-ch delegatów ogniwo wojewódzkich unifikujących się związków.

Zebranie ustaliło **zasady unifikacji**, podstawy, na jakich opierać się będzie statut przyszłej organizacji — dokonało wyboru jej władz wykonawczych. Przy ustaleniu zasad unifikacji i przyszłego statutu oparto się na projekcie Prezesa Centr. Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej, wprowadzając jednak do niego szereg zmian.

Ustalono, że wybrane władze organizacji opracują statut jej na podstawie

wytycznych, przyjętych przez zebranie. Przedewszystkiem nastąpi unifikacja wszystkich stopni organizacyjnych w tych województwach, gdzie istnieją obok siebie dwa związki. Dotyczy to województw: warszawskiego, łódzkiego i nowogródzkiego. Jednocześnie zostaną zlikwidowane centrale, a rozpocznie prace Zarząd nowy.

Nazwa zunifikowanej organizacji brzmi: **Centralny Związek Młodej Wsi**. Jest on związkiem związków wojewódzkich, posiadających osobowość prawną oraz szeroką autonomię. Władze Centralnego Związku Młodej Wsi stanowią:

1) Zjazd Walny, w którym bierze udział po 15 delegatów (od każdego związku wojewódzkiego).

2) Rada Naczelna, której część wybiera Zjazd Walny, część zaś zjazdu wojewódzkie.

3) Zarząd Główny w składzie prezesa i 6 członków, wszyscy wybierani przez Zjazd Walny.

4) Komisja Rewizyjna składa się z 5-ciu członków, wybieranych przez Zjazd.

5) Sąd Koleżeński w składzie trzech osób, wybranych przez Zjazd.

Uroczyste posiedzenie w Kole Adwokatów Rzplitej Polskiej



W ub. wtorek odbyło się w lokalu koła adwokatów Rzplitej Polskiej uroczyste posiedzenie mające na celu uczczenie dotychczasowych wyników pracy nad ujednolicieniem ustawodawstwa Rzplitej. Posiedzenie to zaszczylił swą obecnością p. minister Sprawiedliwości Michałowski, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat prac kodyfikacyjnych. Na zdjęciu — P. minister Michałowski w otoczeniu członków prezydium zebrania w czasie wygłaszania swego przemówienia.

Min. Beck honorowym obywatelem Kiele

KIELCE, (Pat). Wczoraj kielecka rada miejska uchwaliła nadać obywatelstwo honorowe miasta Kiele **ministrowi Beckowi**.

Następnie postanowiono przemiano-

wać ul. Dużą na ul. **ś. p. min. Bronisława Pierackiego** oraz odcinek ul. 3-go Maja od ulicy Legionów na ul. **ś. p. księdza biskupa Bandurskiego**.

—o(o)—

LISTY Z WARSZAWY

WIELKOŚĆ NIEWIADOMA

Byłem na Górnym Śląsku.

Ile razy tam jestem, zawsze przypominają mi się słowa ś. p. I. K. Potockiego, który w ostatnich latach zeszłego stulecia pisał, że Niemcy — w przeciwieństwie do Rosji — to wróg... pożyteczny.

Tak! Gnębili, bo gnębili, duchowej kulturze polskiej znaczną wyrządzali szkodę. Ale pozostawili w spadku niejedno, czem się ich b. zabór korzystnie od innych dzielnic Polski różni.

Lecz są to rzeczy dziś wiadome i nie o tem chcę mówić.

Wróciłem do Warszawy akurat w dniu otrzymania tutaj wiadomości o wyniku wyborów gdańskich. Olbrzymie zwycięstwo hitlerowców sprawiło w stolicy ważenie. Fakt, że rezultat ten odbił się nie tylko na stronnictwach niemiec-

kich, ale uszczuplił stan posiadania ludności polskiej, był dla wielu przykrym niespodzianką. Zaczęło bowiem ucierać się tutaj przekonanie, że powracanie gdańszczan (których tak wielu nosi dotąd polskie nazwiska) na łono macierzy weszło już na utorowaną drogę i będzie postępowało crescendo.

Aż tu nagle pokazuje się...

Otóż właśnie na Śląsku miałem sposobność przyjrzeć się zbliżeniu zniemczonym „wasserpolakom” i zrozumieć, jak jeszcze chwiejny jest to element. A jeżeli tak jest, w dzielnicy, już do Polski definitywnie przyłączonej, to czego się można spodziewać poza granicami Rzeczypospolitej?

Siedzę w Katowicach, w hotelu. Usługuje mi dziewczyna 20-kilkoletnia. Mówi po polsku bardzo słabo, woli po niemiecku. Nazywa się Gertruda Cyganek.

— Polka? — pytam.

— Ja, ja, Polka...

I zaczyna opowiadać, że w walkach narodowych orientuje się bardzo dobrze: że „was. w Warszawie Moskale chcieli zrusefikować, a nas — Prusacy

zniemczyć. Ale nie daliśmy się — ani my, ani wy. I kiedy był plebiscyt, głosowałam na Polskę”.

— Mówi Gertruda, że nie dała się zniemczyć, a prosi, żebym z nią mówił po niemiecku.

No cóż — odpowiada — przecież to jest jej „Muttersprache”, język ojczysty, najpiękniejszy ze wszystkich języków! Nigdy go nie porzuci, nie zapomni...

— I jako Polka?

— Tak, katoliczka!

Na protestantyzm nie przeszła. Pojechałaby do Warszawy, ale się boi, czy znajdzie tam księdza, co ją wypowiada po niemiecku.

Mimo tego żarliwego katolicyzmu, dziewczyna wyrwa się nagle z takim zdaniem: „U was Matka Boska jest czczona, jak sam Bóg. A u nas to tylko święta”.

Jeszcze ciekawszą rozmowę miałem z pewną kobieciną w starszym wieku. Okazała się bardzo rzadką, bo prawie alfabetka, ale za to zgoła nie zniemczona

Członkowie wszystkich władz organizacyjnych są więc wybierani. Centralny Związek Młodej Wsi będzie wydawał tygodnik „**Siew Młodej Wsi**”, oraz miesięcznik dla przodowników „**Wieś**”.

Po ustaleniu podstaw zunifikowanej organizacji, zebranie delegatów, jako pierwsza Rada Naczelna, dokonało wyboru władz Centralnego Związku Młodej Wsi. Pierwszego prezesa powołał Prezes Centralnego Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej. Został nim dyrektor Warszawskiej Izby Rolniczej p. **St. Sieroszewski**. Pozostałych członków władz wybrała Rada Naczelna.

Do Zarządu Głównego weszli: pp. Bieda, Ciemiński, Gierat, Jagusztyn, Maj i Pietrzyk. Do Komisji Rewizyjnej: pp. Frelek, Wielopolski, Kłopotowski, Sobiński i Stawiarz. Do Sądu Koleżeńskiego: pp. Zawadzki, Krzysztofek i Stańczykowski Kazimierz.

W tydzień później odbyło się pierwsze zebranie **Zarządu Głównego Centralnego Związku Młodej Wsi**. Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes St. Sieroszewski, wiceprezisi Bieda i Gierat (oba wiceprezisi traktowani równorzędnie), sekretarz J. Ciemiński, skarbnik K. Maj, zastępcy skarbnika i sekretarza — Jagusztyn i Pietrzyk. Następnie ustalono szereg spraw związanych z przeprowadzeniem unifikacji wszystkich ogniwo organizacyjnych i ostatecznym zmontowaniem nowych władz. Wszystko to ma być załatwione w okresie przejściowym do dnia 31 grudnia r. b. W okresie tym będzie opracowywany **statut Zjednoczonej organizacji**, który zostanie przedłożony do zatwierdzenia Radzie Naczelnej, zwołanej na 10 grudnia 1934 r. Jednocześnie Komisja Likwidacyjna zbada stan interesów unifikujących się organizacji. Zarządy poszczególnych związków mają zakończyć swą działalność najpóźniej z końcem grudnia 1934 r. Formalną likwidację istniejących organizacji przeprowadzą Walne Zjazdy. Dotychczas ustalił termin Zjazdu na 16 grudnia Centralny Związek Młodzieży i Wiejskiej „Siew”. Inne organizacje ustalić mają terminy zjazdu w najbliższym czasie.

Zarząd Centralnego Związku Młodej Wsi uruchomi całkowicie swe normalne prace **od 15 grudnia 1934 r.** zaś organy prasowe zaczną wydawać od Nowego Roku.

W ten sposób dzieło Zjednoczenia większości młodzieży wiejskiej w jednej wielkiej organizacji zostało dokonane. Narastający od lat wielu ruch młodowiejski stworzył wreszcie jednolite formy organizacyjne, przebył pierwszy etap swej drogi, drogi prowadzącej poprzez przebudowę wsi do Potęgi Państwa.

— zwykła chłopka rodem z Wielkopolski.

Opowiada mi śliczną swoją gwara poznańską, że niedawno udało się jej odwiedzić dwu braci, którzy pozostali w Berlinie.

— Ale — powiada — dziwne tam się dzieją rzeczy. Obaj bracia żonaci. Jeden wziął Niemkę, a drugi — Polkę. Z Niemką łatwo mogła się po swojemu rozmówić, a z Polką — ani w ząb.

Nie mogłem na razie pojąć, co znaczą słowa babiny. Dopiero po dłuższej indagacji wyjaśniło się. Otóż Polką była dla niej bawarska katoliczka; Niemką zaś — Mazurka protestantka.

Przytaczam tu dwa tylko fakty zśród bardzo licznych. Dowodzą one, że tam nawet, gdzie mamy najmniejszy odsetek analfabetów, gdzie poza tem masy ludowe stoczyły walkę o swą odrębność narodową, samo pojęcie narodowości jest wciąż jeszcze bardzo mętne, niedość w umysłach skryształizowane. Spowodowały to nie tylko obce, wrogie wpływy. Umysłne mieszanie wyznania z narodowością, praktykowane przez pe-

Singapore — klucz brytyjskiej potęgi

Sprawa to nie nowa. Już w początkach ubiegłego stulecia sir Thomas Raffles, zatykając flagę angielską w Singapore i innych ziemiach południowo — azjatyckich zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że rozszerza potęgę władztwa Anglii na wodach Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego. Wysilki Rafflesa zostały należycie ocenione dopiero teraz, kiedy na Dalekim Wschodzie olbrzymie groźny cień japoński. Dopiero teraz — ściśle: w 1920 r. — rzucono myśl wyzyskania Singapore w charakterze warowni, strzegącej przejścia między dwoma oceanami. Singapore miało stać się — i stało się — takim angielskim Kudakiem, strzegącym potęgi Wielkiej Brytanii na Kresach. Różnica tylko ta może, iż jednooki Grodziecki uskarżał się na brak prochów, zaś komendant Singapore spewnością na brak materiałów wojennych się nie uskarża.

CZEGO WŁAŚCIWIE SINGAPORE BRONI.

Powiedzieliśmy pompatycznie, że Singapore jest kluczem brytyjskiej potęgi i że pełni straż w przejściu między oceanem Indyjskim a Spokojnym. Należy jednak zadania twierdzy angielskiej sprecyzować dokładniej. Otóż Singapore broni angielskich Indji, angielskich plantacji na wyspach malajskich, a przedewszystkiem komunikacji pomiędzy Anglią a Australją. — Singapore jest równie ważny dla Indji, jak też dla Australji.

JAK BYŁO DOTYCHCZAS?

Dotychczas istniał układ japoński — brytyjski, na mocy którego flota japońska — oczywiście wojenna — ochraniała handel angielski na wodach południowo — wschodniej Azji. —

Układ ten oddał Anglii szczególnie duże usługi podczas wojny światowej, kiedy to zachodziła potrzeba ściągnięcia angielskich sił morskich bliżej do Europy, zaś flota niemiecka za grażała na wszystkich oceanach. Wtedy właśnie krążowniki japońskie, wylapujące niemieckich korsarzy ogromnie były angielskiemu stanowi posiadania w Azji na ręce.

Obecnie układ japoński — angielski już wygasł. Antagonizm między obu mocarstwami się wzmacnia. Japonia zaczyna zarówno politycznie jak gospodarczo zagrażać nie tylko Anglii, lecz w ogóle wszystkim „białym“ państwom, posiadającym w Azji i na wyspach Makro — i Mikronerji swe kolonie, a więc: Holandji, Francji, Stanom Zjednoczonym. Wypada szukać przeciwko temu niebezpieczeństwu środków ochrony. Jednym z takich środków — i to potężnych — ma być właśnie Singapore.

NATURA I TECHNIKA PODAŁY SOBIE RĘCE.

Sama natura przeznaczyła Singapore na warownię. Miejscowość dominuje nad skalistym, niedostępnym wybrzeżem, przypominającym legendarną Seolę i Charybde. Skąły, wiry, głębia, rafy — oto obraz Singapore od strony morza. Żaden okręt, bez miejscowego, znajomego miejscowości na wylot przewodnika nie poważy się zbliżyć do lądu. Inaczej — roztrzaska się o skały.

Tyle natura. Do tych idealnych jej warunków wystarczyło dodać technikę, by otrzymać niezdołaną — może w większym jeszcze stopniu niż Gibraltar — twierdzę. Jakże wygląda ta technika?

Od wschodniej strony wdziera się w skalisty ląd zatoka, a raczej fjord bardzo wąski, lecz jednocześnie dość szeroki na to by mogły tędy przejść angielskie okręty. U wejścia do fjordu wznosi się potężna skała, którą Anglije ufortyfikowali, zaopatrując w najnowsze działa. W ten sposób niedostępna skała Cap Changi unie dostępna się jeszcze bardziej.

Fjord prowadzi do zatoki śródlądowej, gdzie mieści się właściwa baza morską. Mogą tu swobodnie zawiązać największe okręty angielskiej marynarki wojennej. Potężne doki długości 330 mtr., szerokości 45 mtr. i głębokości 13 mtr. gotowe są w każdej chwili do obsłużenia uszkodzonych okrętów.

Ponadto baza posiada silną radiostację, która pozwala na utrzymywanie ciągłej łączności z Londynem. Posiada też ogromne sięgające 1.250.000 tonn zapasy węgla i ropy, które poz-

walałyby z jednej strony na stałe zaopatrywać okręty wojenne a z drugiej — na wytrzymanie długiego nawet oblężenia.

Niepodobna też pominąć milczeniem dwóch doskonale urządzonych i zamaskowanych lotnisk, które umożliwiają Anglikom ewentualną walkę powietrzną z nacierającym przeciwnikiem.

OCHRONA PRZED SZPIEGAMI I ZAMACHOWCAMI.

Singapore, potężna baza morską w której urządzenie wpakowano miliony musi być też odpowiednio chroniona przed okiem nieprzyjacielskich szpiegów i zamachowców. Ochrona musi być bardzo czujna i skuteczna, gdyż w przeciwnym razie mógłby się zawsze znaleźć zrzecny szpieg, który poinformowałby wroga o rozmieszczeniu składów, magazynów i t. p. Mogłby też zawsze znaleźć się człowiek, który nawet z poświęceniem własnego życia — wśród Japończyków o takich desperatów nie trudno — gotów byłby wysadzić w powietrze to czy owo najważniejsze urządzenie portu. Ochrona Singapore musi więc być pierwszorzędną. Istotnie, jest pierwszorzędną. Ludzie, działający na terenie bazy morskiej w Singapore rekrutują się z najbardziej zaufanych żołnierzy i marynarzy Jego Królewskiej Mości. Dalej: nabywanie gruntów

i osiedlanie się w okolicach Singapore jest surowo cudzoziemcom zakazane. Gdyby nie zakaz, mógłby się bowiem znaleźć agent japoński, który, pod pretekstem uprawy ryżu czy bananów, czyniłby niepożądane dla Anglików obserwacje w stosunku do bazy.

REAKCJA JAPONSKA.

Wszystkie te zabiegi angielskie i w ogóle sam fakt istnienia Singapore, jako angielskiej twierdzy i bazy morskiej budzą rzecz prosta, wielkie niezadowolenie Japonii. Przeciwnie niej bowiem przedewszystkiem — jeżeli nie wyłączając — posunięcia brytyjskie są skierowane. — Reakcja japońska przejawiała się, jak słychać w sposób czynny. Mianowicie, mają Japończycy odkupić od Birmy najwęższy pas ziemi w północnej części półwyspu Malacca (którego zakończeniem jest właśnie Singapore) i przekopać kanał. W takim wypadku cieśnina nad którą dominuje Singapore przestałaby być jedynym połączeniem oceanu Indyjskiego z Pacyfikiem. Singapore utraciłby wtedy częściowo znaczenie. Zdaje się jednak, że projekt japoński pozostał jeszcze projektem na papierze. Singapore nie przestaje — przynajmniej narazie — pełnić arcyważnej roli klucza brytyjskiej potęgi na wschodniej półkuli naszego globu.

NEW.



Walasiewiczówna w Japoni

W górnym zdjęciu znakomita nasza lekkoatletka Stanisława Walasiewiczówna na chwilę po starcie do biegu na 200 m., w którym jak wiadomo pobiła rekord światowy.

U dołu Walasiewiczówna w gronie lekkoatek japońskich.

Jak nie góra do Mahometa — Mahomet do góry

W Pradze Czeskiej urządzono „Tydzień sztuk plastycznych“ w celu przybliżenia do sztuki i propagandy sztuki wśród szerszych mas — z drugiej. Pradze nie zbywa na wystawach, muzeach, ale szerokie masy publiczności sterczą od tych gmachów i sal. Tydzień sztuk plastycznych odbywa się więc pod hasłem: „Sztuka idzie do nas“.

Konkretnie ujęto tę sprawę tak, iż wszystkie istniejące w Pradze związki i kluby artystyczne nadsyłają prace swoich członków komitetowi

„Tygodnia“, który rozlokuje je po sklepach i wystawach w śródmieściu, tak, aby przechodnie mogli już z ulicy oglądać obrazy, rzeźby. Z rozmaitymi większymi magazynami zrobiono umowę, na podstawie której przeznaczają one pewną część swego pomieszczenia na urządzenie wystawy nadesłanych prac artystów. Wejście i oglądanie działu artystycznego — bezpłatne dla wszystkich.

W ten sposób spodziewa się komitet „Tygodnia sztuk plastycznych“ przełamać obojętność publiczności.

wne stronictwa — ongiś ze względów, dyktowanych warunkami politycznymi, a dziś z przyzwyczajenia i demagogii — okazuje się w dzielnicach zachodnich i północno zachodnich metodą nad wyraz szkodliwą.

Bardzo jest np. charakterystyczne, że owa włóścianka, mająca braci w Berlinie, ubolewała nad małżeństwem jednego z nich z Mazurką; natomiast chwala lila tego, co ożenił się z Bawarką.

O ile chłopka ta stanowi przykład zupełnej dezorientacji w sprawach narodowych, o tyle wspomiana Gertruda Cyganek jest żywym dokumentem uroku, jaki zdążyła rzucić na lud polski kultura niemiecka. Dziewczyna uważa się za Polkę, chce być Polką, głosowała za Polską — ale język niemiecki to jej „Muttersprache“. I gdyby od niej zależało, wprowadziłaby ten język do szkół, jak niemniej do kościoła. Można być pewnym, że takby w razie czego głosowała.

Gdy się obserwuje środowisko, w którym nakreślone tu sylwetki nie są rzadkością, łatwo zrozumieć, dlaczego

plebiscyt pozostawił poza granicami Polski — nawet podług statystyki niemieckiej — około 1 miliona ludności polskiej. Niema np. nie dziwnego w tem, że kilkaset tysięcy Muzurów pruskich optowało na rzecz Niemiec, skoro im nawet polscy księża wmawiali, że są... „niemieckiej“ wiary.

W tych warunkach plebiscyty to czeza komedia, o wynikach zgola nieobliczalnych. Ta sama Gertruda Cyganek, która w r. 1918 głosowała za przyłączeniem Katowic do Polski, w innym roku mogłaby głosować wprost przeciw nie z jakiejś błahej przyzwyczajenia. Rezultaty głosowań są więc przypadkowe, nie mówiące o rzeczywistym stanie umysłów. Decydują nastroje chwilowe, demagogia agitacji, no i... sposoby obliczania głosów.

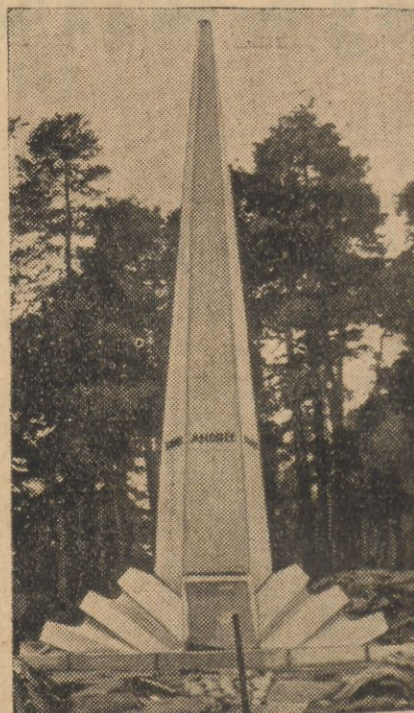
Ludzie, mieszkający na kresach — tak zachodnich, jak i wschodnich — doskonale orjentują się w tych sprawach. Warszawa jednak pojęcia o nich nie ma. Tutaj sądzą, że przegrana list polskich w Gdańsku dowodzi rzeczywiście jakiegoś przesunięcia się orjentacji, zani-

ku świadomości narodowej etc. Więc, oczywiście, zmartwienie.

Tak, zmartwienie — czyli niewielka przykrość, o której na dancingu czy przy brydżu się zapomni.

Inne jednak byłoby wrażenie, gdyby wiedzieli, że na tym gruncie nie tylko zwycięstwa, ale i klęski bywają... pyrrusowe. Na to, aby wiedzieć na jakim istotnie siedzi się koniu, cała sprawa musi być traktowana zupełnie inaczej, niż dotąd. Przedewszystkiem należy zerwać z tradycją podkadzania kultury polskiej kadzidłami kościelnymi. Musi ona wywierać urok samodzielnie; stając do szlachetnego współwzrostu z kulturą niemiecką bez wzywania sukni duchownej. Kościół jest bowiem sprzymierzeńcem niepewnym: w jednym miejscu odstrasza polskich inowierców (Prusy Wschodnie), a w innym — jak na Śląsku — służyć może równie dobrze polonizacji, jak i germanizacji. Gertruda Cyganek uważa, że jest dobrą Polką, gdy się wypowiada w kościele katolickim. A że spowiada się po niemiecku — to jest dla niej bez znaczenia.

Pomnik André'go i towarzyszy wyprawy



Na cmentarzu w Sztokholmie wzniesiony został nagrobek dla słynnego badacza bieguna północnego André'go i jego 2 towarzyszy. Nazwiska 3 badaczy, których zwłoki po 30 latach odnaleziono wśród lodów, i sprowadzono do ziemi rodzinnej zostały wykute w granitowym obelisku.

Wystawa światowa w Paryżu

Rząd i zarząd m. Paryża pacują już nad przygotowaniem planów i terenów pod budowę wielkiej wystawy światowej w r. 1937, która nosić będzie oficjalną nazwę „Międzynarodowej wystawy znaczenia techniki i sztuki w życiu współczesnym“. Szeroko pomyślana i zakreślona wystawa zajmie tereny położone po obu brzegach Sekwany. Oprócz czasowych budynków wystawowych wzniesione zostaną dwa wielkie gmachy na Avenue de Tokio, niedaleko budynku ambasady polskiej. W jednym z nich ulokowane zostaną zbiory sztuki, należące do Paryża, w drugim dzieła sztuki z muzeów Luwru i Luksemburgu. Oba te gmachy zostaną po zwinięciu wystawy. Po wystawach poprzednich zostały Paryżowi: z r. 1867 gmach obserwatorium w parku Montsouris, z r. 1878 — pałac Trocadero, z r. 1889 — wieża Eiffla, z r. 1900 — wielki i mały pałac na Polach Elizejskich, z r. 1930 — gmach kolonii francuskich.

Otwarcie sieci wodociągowej w San Francisco

Onegdaj dekonano w San Francisco otwarcia nowych wodociągów. Ciągła się ona na długości 150 mil od sztucznego na 9 mil długiego jeziora, założonego w Sierra w pobliżu słynnej doliny Yosemite do San Francisco.

Budowa tej sieci wodociągowej, przy której straciło życie 35 ludzi, kosztowała 100 milionów dolarów i trwała 20 lat. Dotąd był brak wody jedną z przeszkód dla rozwoju San Francisco. W okresie gorączki złota kosztowało jedno wiadro wody prawie jednego dolara. Wodociąg posłuży także do produkcji prądu elektrycznego.

Twórcą wodociągu, inżynier islandzki Maurice O'Shaughnessy, umarł zanim mógł się doczekać owoców swej długoletniej pracy. (m)

Wycieczki do **Berlina** — zł. 88 —
od 2-7 grudnia
do **Paryża** — zł. 315 —
od 28 XI — 6 XII

Zapisy w ORBISIE, Mickiewicza 20, tel. 883

Śpieszcie z zapisami, ilość miejsc ograniczona.

Ale podjąć owe szlachetne współwzrostnictwo, rzec się wypożyczania dla polskości chorągwi kościelnych — to znaczy porzucić drogę najmniejszego oporu. A tego się u nas nie lubi. Zresztą tyle prac należałoby zacząć od nowa, tyle, tyle zdemontować fałszów, stale podawanych za granitowe prawdy, że najzupełniej rozumiem rzekomych monopolistów idei „narodowej“, iż nie kwapią się z rewizją dotychczasowych metod.

To też, jakkolwiek w pisemkach O. N. R. można się spotkać z aluzjami, wytykającymi rządowi obojętność w stosunku do polskiej ludności zakordonowanej, zwłaszcza wschodnio-pruskiej, żadnej akcji nawet z tej strony — prócz demagogicznych warcholeń — niema co oczekiwać. A wobec tego, ludność owa sprawia nam będzie najrozmaitsze — zarówno nieprzyjemne, jak i miłe niespodzianki.

Tak czy owak będzie to długo jeszcze wielkość niewiadoma.

Benedykt Hertz.

TYŁEM CZY FRONTEM?

(W związku z artykułem p. S. Szantera)

Tak, jednak warto zastanowić się dziś ogółowi wykształconego społeczeństwa i definitywnie rozstrzygnąć kwestię — jak należy ustawić się ostatecznie do naszej wsi: tyłem czy frontem.

„Czynniki miarodajne“ postanowiły zwrócić się frontem (jak doniosły o tem gazety), a jednocześnie apelują do ogółu obywateli — o nieco przyzwoitsze ustawienie się — w stosunku do wsi.

Ciekawe — jaki to też będzie miało skutek? Zresztą ten „front“ jest, jak dotychczas, bardzo niewyraźny i raczej da się to określić — jako takie zachęcające ustawienie się „boczką“.

A szkoda — bo już jeżeli ma być front — to niech on będzie wyraźny i zdecydowany — bez pięknych, ale mało wartych frazesów, bez chęci i projektów — pozostających tylko projektami i chęcią mi. Niech to będzie poważny, szczerzy czyn.

Kwestję tę, poruszył właśnie przed kilku dniami na łamach „Kurj. Wil.“ p. S. Szanter. Zdziwiło mnie w tym artykule jedno: — słowo „uprzywilejować“.

Uprzywilejować? Sądję, że zanim się zacznie mówić o uprzywilejowaniu wsi — **wpierw trzeba dać jej równouprawnienie**; zanim zechcemy dać wsi coś ponad ogólną normę (gdyż tę własność posiada przywilej) — należy **pierw dokonać wyrównania — właśnie na korzyść tej wsi.**

A że wieś po dziś dzień jest u nas bardzo upośledzona — postaram się niżej wykazać.

Przedewszystkiem więc — należy stwierdzić brak wszelkiego zainteresowania wsią z punktu widzenia społecznego — ze strony sfer wykształconych.

Mało tego, widać tu wyraźną niechęć i jakiś niemądry, fałszywy wstyd, jakiś przesąd, złamanie którego — uważa wykształcone społeczeństwo za ujmę dla siebie. **Na mieszkańca wsi — patrzy się jak na coś gorszego, upośledzonego, traktuje się go jak — nie człowieka.**

I ten stosunek do wsi cechuje ogromną większość i pośród tych, którym stan majątkowy lub wykształcenie — pozwoliły stanąć ponad „pospółstwem“.

Pozwolę sobie tutaj przytoczyć jeden mały, a jakże dużo mówiący przykład. Oto człowiek z wyższym wykształceniem, znany na terenie Wilna i w całym bodaj kraju, a nawet zagranicą — ze swej działalności naukowej oraz z popularyzacji nauki, autor całego szeregu książek, a z nich niektóre zasługują nawet na uwagę, w jednej książce tak się m. in. wyraża — nawołując do propagandy „by terminy demokracja, ludowładztwo, powszechne głosowanie, powszechne nauczanie, powszechna służba wojskowa — utraciły swój urok w umysłach nawet najciemniejszego pospółstwa, do którego autor niniejszego dzieła sam przemawiać nie umie, bo przez całe życie zawsze szukał elity moralnej i umysłowej (!!!), a od barbarzyńców i wszelkiego rodzaju chamów stronił“.

Komentarze zbyteczne. Nazwiska, ani tytułu książki nie podaję — by nie kompromitować do reszty jej niefortunnego autora. Należy ze smutkiem stwierdzić, że nie jest to bynajmniej jakiś głos odosobniony. Podobnymi kategorjami — myśli u nas jeszcze dużo ludzi.

I czyż wobec powyższego należy się dziwić, że włościanin czuje się pokrzywdzony, poniżony i przestaje wierzyć w to, że jest takim samym człowiekiem — jak wszyscy inni.

I nie są śmieszne wypadki „naciągania“ wieśniaków „na kopertę“ z pieniędzmi i na „pana inspektora“ (o czem nie dawno pisała prasa wileńska), nie jest śmiesznym to całowanie w rękę złodzieja ucharakteryzowanego za pana inspektora — to jest raczej bardzo smutne.

Czyż winien jest włościanin temu, że jest do dzisiejszego dnia ciemny i nieoświecony? Któż miał go nauczyć — czy car? Oświecić go nie mogła czarna ziemia.

Niedawno czytając gazetę polską „Ameryka—Echo“ (z dn. 4 listopada rb) wychodzącą w St. Zjednoczonych —

znalazłem korespondencję Polaka z Wawliet do redakcji tej gazety. Wyjątek z tej korespondencji pozwolę sobie tutaj zacytować: „nordcy“ dwadzieścia kilka lat temu ponizali nas na ulicy i maltretowali do tego stopnia, że wieczorem żaden emigrant polskiego pochodzenia nie mógł sam wracać do domu“. A dalej nieco — czytamy: „A jak traktują do dziś dnia nasze dzieci w szkołach powszechnych? Uczeń z nazwiskiem Chrzyszczewski lub Skrzetuski staje się po-miewiskiem klasy, ponieważ nauczycielka-ignorantka wcale się nie stara nauczycie wymawiać lub wypisywać nazwiska jego. Wskutek tego dzieci nasze zmuszone są nieraz nazwiska zmieniać“. Oto jest dola naszych włościan — za oceanem; też poniewierka, też upokorzenia, ale tam od obcych — a tu przeciw swoim!

I nie należy dziwić się temu, że nasz włościanin — nie ma dziś do nikogo zaufania.

Czyż mamy od niego żądać darzenia ufnością np. urzędnika gminy, który potrafi przyjeżdżać do niego kilka razy po ten sam (zresztą już zapłacony) podatek — w nadziei, że płatnik zgubił pokwitowanie. I jeżeli pokwitowane gdzieś zaginęło, taki „pan“ potrafi ściągnąć pieniądze po raz drugi, uciekając się nawet do sekwestru.

Dziwimy się, że dotknięta jakąkolwiek klęską ludność wiejska, wzbrania się przyjąć zaofiarowaną jej przez władze państwowe pożyczką, nawet na bardzo dogodnych warunkach.

Cóż — doświadczenie nauczyło tej ośroźności. Pożyczali początkowo w kasach Stefczyka lub w gminnych spółdzielniach, ale przy tej pożyczce należało zapisać się na członka danej kasy czy spółdzielni. W międzyczasie jakiś „szanowny“ prezes lub inny dygnitarz, robił defraudację i uciekał, albo poprostu strzelał sobie w łeb. A gospodarz musiał nie tylko zwracać pożyczkę, lecz również jako członek musiał pokrywać poczynione przez „społecznika“ nadużycia.

Wyzyskują wreszcie włościan niektórzy adwokaci, wykorzystując kłopotliwe usposobienie swych klientów, podejmując się prowadzenia spraw, nie ma-

jących najmniejszych często szans wygrania.

I tak można wyliczyć jeszcze cały szereg najrozmaitszych nieuczciwości.

Dziś już największy czas z tem wszystkim skończyć, **czas zająć się bliżej wsią i przestać ją traktować po macoszemu.**

Taką — niejako awangardą — w walce o lepszą przyszłość wsi — winni stać się nauczyciele szkół powszechnych i lekarze.

Ale nie nauczyciele — urzędnicy i rzemieślnicy, lecz nauczyciele wychowawcy. Dlatego trzeba zreformować szkolnictwo wychowujące nauczycieli, ażeby przez to zreformować sposób nauczania w szkołach powszechnych. Nie dość jest nauczyć czytać, pisać i rachować, należy nauczyć stosowania zdobytej w szkole wiedzy — do potrzeb życia codziennego, do potrzeb kilkakrotnego gospodarstwa.

Szkola powszechna we wsiach i małych miasteczkach — winna dawać młodzieży wiejskiej wskazówki umiejętnego gospodarowania, winna dawać jej znajomość zasadniczych potrzeb kraju.

Szkola nie powinna wyrwać średnio uzdolnionej młodzieży wiejskiej, z jej środowiska, nie powinna budzić w niej jakichś ambicji do studjów średnich i wyższych.

Ale z drugiej strony, **dla jednostek uzdolnionych, należy jak najbardziej ułatwić wstęp do szkół średnich i wyższych.**

I tu naprawdę niezrozumiałem wydać się stanowisko rządu, przyznającego dzieciom urzędników państwowych pierwszeństwo przy korzystaniu z ulg stosowanych względem uczącej się młodzieży. Przecież zarówno urzędnicy jak i rolnicy są zamożni, a są i niezamożni. Dlaczego więc syn urzędnika mającego np. 3-ci lub 4-ty stopień ma pierwszeństwo, przy zwalnianiu od opłat, przed synem np. 10-hektarowego gospodarza.

Niektórzy tłumaczą sobie to zjawisko chęcią wstrzymania napływu wiejskiego elementu — ale z drugiej strony jest wiadomem, że jednak młodzież pochodząca ze wsi korzysta również ze

wszelkich ulg i stypendjów. Czem więc należy tłumaczyć sobie to uprzywilejowanie urzędników, szczególnie w czasach dzisiejszych, gdy skutki kryzysu dźwiga na swych barkach przedewszystkiem rolnictwo?

Teraz przejdę do roli lekarzy na wsi. Otóż dziś już słyszy się głosy, że mamy za dużo nawet lekarzy. To jest nieprawda. **Wieś odczuwa brak lekarzy.** Tylko, że to pan doktor woli miasto, ma się rozumieć: kulturalne środowisko, jest kino, a na wsi cóż — „chłopi“.

Tymczasem ciemny wieśniak, jedzie o 50 klm. do „znachora“, a ten poleca mu chore dziecko posmarować dziegiem i wsadzić na godzinę do napalonego pieca. Kuracja szybka i niezawodna. Na wysyłanie na wieś techników, jak tego chce p. Sz. — sądję, że jest jeszcze za wcześnie. Bo i poco? Chyba żeby reprezentowali tam bezrobotnych pracowników umysłowych.

Dziś dać naszym wschodnim wsiom elektryczność — to jest za wielki skok. Od huczywa lub „kopciłki“ (najprymitywniejszy rodzaj lampy) od razu do elektryczności — za prędko. Trzeba pierw nauczyc się obchodzić z taką prawdziwą lampą ze szkłem.

Nieprawdą jest, jak twierdzi p. Sz., że wyższe aspiracje włościanina polegają np. na oświetlaniu mieszkania elektrycznością, sprowadzają go do miasta. **Wieśniak nie wyjeżdża ze wsi dla szukania wygód lub przyjemności, najwyżej może go stąd wypędzić niedola i głód.**

Co do niższej opłaty radjowej, należy ją bezwzględnie rozszerzyć na masy niezamożnych rolników, gdyż ulgi obecne nie przedstawiają żadnej konkretnej wartości, ale znowu nie można robić z Polskiego Radja instytucji dobroczynnej, jak tego chce p. Sz.

Należy surowo karać wszelkie nadużycia ze strony urzędników gminnych popełniane zarówno na niekorzyść gminy, jaki i na szkodę poszczególnych rolników.

Teraz chcę jeszcze powrócić na chwilę do szkolnictwa, ażeby zwrócić uwagę ogółu na bardzo znamienity i równie niebezpieczny fakt. Nauka w szkołach powszechnych otwiera młodzieży wiejskiej oczy na obecny stan wsi i w dużej mierze wpływa na uświadomienie, że dla wsi dzieje się krzywda, i że należy szukać dróg prowadzących do wyjścia z tej ciężkiej sytuacji. I młodzież ta znajduje, ale jakże fałszywą drogę. Umiejętność czytania uprzystępnia lekturę wrogich państwu szmat i brudów, jakimi jest bibuła komunistyczna.

To jest druga strona medalu — roli szkolnictwa powszechnego.

Banda zdrajców i wrogów państwa znalazła sobie w szkolnictwie sprzymierzeńca i w prostych duszach ludu sieje niechęć i bunt.

Wieś w poszukiwaniu lepszej doli, wchodzi na manowce, bardzo niebezpieczne. Póki czas, należy ją z tej drogi zawrócić i wskazać drogę prostszą, drogę jedyną do dobrobytu.

I tu jest wielka rola zarówno rządu jak i całego społeczeństwa. **Obywatel-inteligent musi stać się sprzymierzeńcem włościanina** musi mu pomóc w podźwignięciu się z nędzy, a tem samem do ostatecznego zgniecenia komunizmu na wsi.

I jakkolwiek obraz wsi jako „kwitnącego ogrodu dostatkiem“, należy mojem zdaniem, do dalekiej przyszłości, to jednak pewnem jest, że wspólny front — rządu i społeczeństwa przy czynnym współudziale samej wsi, rozwiąże ten problem na korzyść wsi, a temsamem na korzyść całego państwa.

Rządowi należy więc życzyć na przyszłość realniejszych posunięć w tym kierunku, zaś społeczeństwo winno po należytem przedyskutowaniu sposobów, przejść do czynu, który zapewni państwu ogólny dobrobyt wewnętrzny, a na zewnątrz da potęgę i wysokie stanowisko w hierarchji narodów świata.

m. wiez.

Nowy gmach Anatomicum w Wilnie



W Wilnie odbyło się uroczyste otwarcie nowego gmachu Collegium Anatomicum, nowej placówki urzędowej zgodnie z ostatnimi wymaganiami wiedzy. Na uroczystości przybyli z Warszawy pp. ministrowie W. R. i O. P. Jędrzejewicz i Skarbu W. Zawadzki, który jak wiadomo jest również profesorem Uniwersytetu Wileńskiego. Na zdjęciu uczestnicy otwarcia gmachu Anatomicum podczas uroczystego posiedzenia w auli wykładowej. W pierwszym rzędzie siedzą m. in. ministrowie: Jędrzejewicz, Zawadzki oraz metropolita wileński ks. arcybiskup Jędrzejowski, który dokonał poświęcenia gmachu.

OBCHÓD 100-LECIA MIASTA KOŚCIUSZKO

WARSZAWA, (Pat). W tych dniach miasto Kościuszkę (w stanie Missisipi) obchodziło 100-lecie swego istnienia. Miasto Kościuszkę liczy około 4 i pół tysięcy mieszkańców. Ma ono charakter czysto anglo-saski. Położone jest w stanie Missisipi w bogatej okolicy rolnej. Nosi charakter wybitnie południowy. Poziom intelektualny miasta jest wyjątkowo wysoki. Miasto zostało założone w roku 1834 przez płk. William W. Doda, a na którego też wniosek nadano mu nazwę Kościuszkę.

Program obchodu jubileuszowego, obejmował: przemówienie senatora Pat Harrison'a (jednego z najwybitniejszych senatorów, prezesa komisji finansowej senatu), odegranie przez dzieci miejscowych szkół „Dożynek“ w polskich kostiumach z odśpiewaniem pieśni polskich, przetłumaczo-

nych na język angielski, wreszcie sypanie przez dzieci szkolne miasta Kościuszkę i całej okolicy w liźbie około 2.000, kopca Kościuszkę i sadzenia pamiątkowych drzewek.

Specjalny punkt programu stanowiły produkcje artystyczne i przemówienia uczestników polskiej wycieczki z Chicago w liźbie około 40 osób. W tej części programu złożone zostały również dary polonji amerykańskiej dla miasta Kościuszkę, a więc: piękny iluminowany adres w języku polskim a angielskim od Związku Narodowego Polskiego, piękna statuetka Kościuszkę od Sokolnictwa Polskiego w Ameryce oraz popiersie Marszałka Piłsudskiego od Ligi Morskiej i Rzecznej w Chicago. W czasie uroczystości jubileuszowych miasto Kościuszkę przybrane było barwami polskimi.

KURJER SPORTOWY

ZAŻEGNANO PRZESILENIE BOKSERÓW W OGNISKU.

W lokalu Ogniska KPW. odbyło się zebranie sekcji bokserkiej Ogniska KPW. Na zebraniu poruszono w pierwszym rzędzie sprawę udzielenia zwolnień bokserom. Zwolnienia te zostały jak wiemy udzielone nieprawie przez instruktora sekcji bokserkiej Ogniska. Zgromadzeni zawodnicy postanowili w dalszym ciągu należeć do Ogniska i w chwili obecnej nie mają obywatelnie żadnego zamiaru przejścia do innego jakiegokolwiek klubu.

Sekcja bokserka Ogniska prowadzi więcej będzie stałe treningi we wtorki i piątki od 19 do 20 w sali przy ul. Kolejowej 19.

Sekcja liczy kilkudziesięciu bokserów, wśród których znajdują się znani zawodnicy jak: Matukow, Poliksz, Krasnopiorow, Malinowski i inni.

Ognisko prowadzi obecnie pertraktacje z Gwiazdą warszawską, by rozegrać mecz towarzyski w pierwszych dniach grudnia.

W dalszym ciągu prowadzone jest jednak do chodzenie w sprawie wydania kart zwolnień za wodnikom.

WIELKI MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY.

W czasie Świąt B. Narodzenia zorganizowany ma być w Wilnie wielki międzynarodowy turniej hokejowy.

Wilnianie do siebie zapraszają Łotwę, Estonię i mistrza Polski — AZS. Poznań.

Prócz tych trzech drużyn grać z Wilna będzie Ognisko KPW.

Turniej ma się rozpocząć 23 grudnia, a potrwać cztery dni.

Kulisy protestu i zachowania się ślązaków

A jednak piłkarze Śląska nam imponują. Imponują tem, że umieją chodzić koło swoich interesów.

Piłkarze Śląska zaprotestowali przeciwko uchwale PZPN., dowodząc, że jest ona niesprawiedliwa, że PZPN. faworyzuje Wilno przez wyznaczenie spotkania Śląsk—Naprzód, a nie Śląsk—Wilno. Na Śląsku zaczęło gotować się. Wiemy jednak aż nazbyt dobrze kto tam sieje burzę. Burzę sieją ludzie, którzy na sport patrzą przez zamglone okulary. Okulary te pokazują tylko własne podwórko klubowe.

Śląsk protestuje dlatego, że lęka się, by nie narazić swej własnej skóry, ale nie patrzy szerzej, nie pamięta, że Wilno przecież postępowało dotychczas sportowo, że od razu zgodziło się jechać na Śląsk, by grać z Naprzodem, z drużyną, która do rozgrywek została dopuszczona dzięki łagodnemu sercu walnego zgromadzenia PZPN. To nie prawo, ale łaska, to wypadek jakie chyba już więcej nigdy nie powtórzą się, ale ślązacy nie pamiętają tego, że wyblągali na zebraniu PZPN. lepszą rolę dla Naprzodu który gra przecież bezpośrednio w finale.

Idźmy jednak dalej, a przekonamy się o niesportowych wymaganiach Śląska.

Otóż władze śląskiego piłkarstwa, wnosząc protest nie mogły inaczej myśleć jak w ten sposób: Niech na pierwszy ogień idzie Wilno, a potem jak będzie już wszystko wiadome, wówczas na szą wewnętrzną sprawą będzie jak podzielić się tak punktami, by zsunąć Wilno, a podreperować kombinacją przy zielonym stoliku, jedną z drużyn śląskich. Polityka ta jest bardzo wyraźna.

Ślązacy chcą by Wilno rozegrało teraz dwa mecze ze „Śląskiem“, Nie pytają o nic. Tak chcą i basta! Chcą dlatego, że z łaski PZPN znaleźli się w finale rozgrywek.

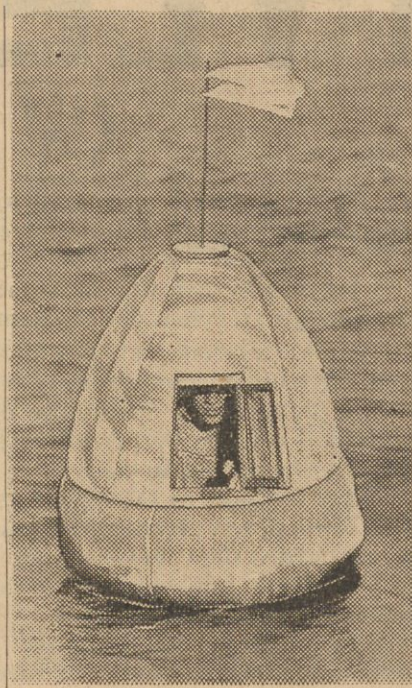
A jednak imponują nam zachowaniem się. Pisaliśmy przecież już kilka razy, by WKS Śmigły poprosił w PZPN o protokół rozgrywek. Wówczas może nie mielibyśmy tych wszystkich spraw.

Wilnianie woleli grać niż się „targować“ przy stoliku PZPN. Może ten system jest rzeczywiście lepszy. Zobaczmy, jak wypadnie koniec tej całej gaffy piłkarskiej.

Pomimo, że postępowanie piłkarzy Śląska imponuje nam, to jednak budzi jednocześnie uczucia żalu, że tak dalece dochodzi nieraz tupet.

Cała sportowa Polska przyjmie zapewne wiadomość o postępowaniu ślązaków z oburzeniem.

Łódź ratunkowa



Na ilustracji najnowszy typ Łodzi ratunkowej z gumy. Jest tem idealna, iż w czasie burzy można zamknąć okno i wtedy woda nie będzie się mogła przedostać do środka.

Wiadomości dla emigrantów

KTO MOŻE WYJECHAĆ DO KANADY.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości że do Kanady wyjeżdżać mogą następujące kategorie emigrantów: 1) żony, udające się do swoich mężów na zasadzie imiennego wezwania czyli „permitu“, 2) dzieci w wieku do lat 18, udające się do rodziców na podstawie „permitu“, 3) narzeczone, posiadające od swych narzeczonych specjalne wezwanie czyli „permit“, 4) inni krewni, którzy otrzymali na zasadzie starań w Kanadzie, wezwanie imienne.

Do Kanady mogą powrócić również reemigranci, którzy przyjechali do Polski na czas krótki i wracające w terminie rocznym od daty wyjazdu do Kanady. Reemigranci mogą zabrać z sobą żony i dzieci do lat 18, muszą jednak załatwić wymagane przez władze kanadyjskie, formalności i posiadać sumy pokazowe: od siebie dol. 100, od żony dol. 100 i po 50 dol. od każdego dziecka.

Pozatem biura Syndykatu Emigracyjnego wznowily rejestrację rodzin osadniczych, zamierzających wyjechać do Kanady z kapitałem osadniczym nastąpi an wiosnę 1935 r. Wstępne osadnicze nastąpi na wiosnę 1935 r. Wstępne formalności wyjazdowe już są załatwiane w Oddziałach i Agenturach Syndykatu Emigracyjnego.

JAK OTRZYMAĆ PASZPORT AMERYKAŃSKI.

Osoby, urodzone w Stanach Zjedn. Am. Półn. i posiadające odpowiednie dowody swego urodzenia, mogą czynić starania o amerykański paszport. Na zasadzie otrzymanego amerykańskiego paszportu mogą niezwłocznie powrócić do Ameryki, po opłaceniu jedynie kosztów podróży.

Ostatnio się zdarza, że do Konsulatu Amerykańskiego w Warszawie zgłaszają się urodzeni w Ameryce celem złożenia podania o amerykański paszport. Petenci przywożą bądź to niedostateczne metryki urodzenia, bądź też dowody tożsamości niedokładnie wypełnione, wskutek czego dowody takie zmuszeni są przesyłać do miejsca wydania celem uzupełnienia i w tym wypadku przyjazd tych osób do Warszawy jest zbędny i kosztowny.

Wobec powyższego, urodzeni w Ameryce, aby zaoszczędzić kosztów przyjazdu do Warszawy z dokumentami niedostatecznymi, winni, we własny minteresie, dokumenty swoje przesyłać do najbliższego Oddziału lub Agentury Syndykatu Emigracyjnego celem sprawdzenia, czy zostaną przyjęte przez Konsulat Amerykański w Warszawie.

Dopiero po otrzymaniu przychylniej odpowiedzi i wyczerpujących wskazówek, winni przyjechać do Konsulatu Amerykańskiego.

DLA EMIGRANTÓW DO POŁUDNIOWEJ I ŚRODKOWEJ AMERYKI.

Syndykat Emigracyjny zaleca wszystkim emigrantom do Południowej i Środkowej Ameryki przesyłanie do Syndykatu Emigracyjnego otrzymanych z Ameryki dokumentów dla zbadania ich i ustalenia, czy na zasadzie tych papierów odnośny konsulat udzieli wizy.

Zdarza się bowiem często, że emigranci wezwania trzymają u siebie przez czas dłuższy i, nie sprawdzając ich ważności, wyrabiają dokumenty wyjazdowe, a nawet przystępują do likwidacji gospodarstw, poczem dopiero dowiadują się o przedawnieniu dokumentów, bądź też o nowych zmianach emigracyjnych.

Przesyłając wezwania do Syndykatu Emigracyjnego emigranci mają pewność, że sprawą ich wyjazdu zajmuje się instytucja specjalnie do tych czynności powołana i że instytucja ta będzie im udzielała wiarogodnych wskazówek oraz swej pomocy przy wyrabianiu niezbędnych dokumentów podróży.

Centrala Syndykatu Emigracyjnego mieści się w Warszawie przy ul. Króla Alberta 7 (dawniej ul. Niecała), w większych zaś miastach są Oddziały oraz Agentury a w gminach — korespondenci Syndykatu Emigracyjnego.

Efektowne zdjęcie z meczu



ZIEMIA I ZMYŚŁY

Tragedje mleszkańców naszych wsi

ŚMIERĆ W STUDNI

uchroniła go od odpowiedzialności za usiłowanie zabójstwa.

Mieszkaniec Mołodeczna Ciszewicz Mikołaj, parobek z namowy swego gospodarza Sudnika Józefa i jego kochanki, usiłował zastrzelić wystrzałem z rewolweru przez okno Sudnikową Zofję, mieszkankę osady Michałowo, gm. rakowski. Kula utkwiała w ścianie.

W czasie gdy policja doprowadzała Ciszewicza do miejsca, gdzie miał wskazać ukryty rewolwer, Ciszewicz skoczył do studni, skąd wydobyto go martwego.

Sudnika Józefa policja aresztowała.

ZABIŁ BRATA

w kłótni o groch wartości 1 zł.

Mieszkaniec wsi Kurezowce, gm. Krynki (pow. grodzieński) Jan Rudy, kłócąc się z bratem Józefem o skoszony przezeń groch, chwycił się kłosa i uderzył nim brata kilkakrotnie w głowę, powodując śmierć Józefa Rudego, wskutek zapalenia opon mózgowych.

Na rozprawie sądowej, podczas której zeznał m. in. w charakterze świadka 6-letni syn zabitego, Jan Rudy przyznał się do uderzenia

brata siekierą, tłumacząc ten czyn koniecznością obrony własnej, gdyż brat groził mu nożem.

Z zeznań świadków wynikało, że między braćmi istniał spór o ziemię, że wartość skoszonego grochu wynosiła 1 złoty i że zmarły stałe nosił nóż przy sobie.

W wyniku rozprawy Jan Rudy skazany został na 5 lat więzienia.

LUDZIE — ZWIERZĘTA.

We wsi Czuprynowo, pow. grodzieńskiego, Józef Asiesiukiewicz, ożeniony powtórnie, tak znęcał się wraz z macochą nad córeczką swą z pierwszego małżeństwa 3-letnią Marią, że dziecko wskutek ran głowy i brzucha zadanych tępego narzędziem, zmarło. Stwierdziła to sekcja zwłok.

Sąd skazał oboje małżonków na 8 lat więzienia każdego.

W SPORZE O ZIEMIĘ ZABIŁ OJCA.

Mieszkaniec wsi Mikielewyszczyna pow. grodzieńskiego, Adolf Kulik, lat 23, zabił swego 73-letniego ojca rzucając weń kamieniem podczas sporu i bójki wynikłej między nim a ojcem i szwagrem na tle podziału ziemi.

Stary Dominik nadał syna ziemią, lecz potem naskutek namów swej trzeciej żony, po stanowił mu ją odebrać. Maltretował przytem syna, bijąc go nawet, co spowodowało ostatecznie ten dramat rodzinny.

Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, skazał ojcaobójcę na 3 lata więzienia.

Staraniem Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, pod protektorem Zarządu Wojewódzkiego Federacji Polskiego Zw. Obrońców Ojczyzny, w opracowaniu grona uczestników walk o Niepodległość ukaże się w grudniu r. b. w dużym nakładzie

KALENDARZ OBYWATELSKI

ILUSTROWANY — NA ROK 1935

Założeniem wydawnictwa jest dać książkę o charakterze wszechstronnego poradnika i informatora dla wszystkich warstw społecznych, spopularyzować polską myśl państwową, stworzyć materiał pracy dla bezrobotnych b. żołnierzy z okopów polskich. Celem ustalenia wysokości nakładu i objętości Kalendarza, Wydawnictwo apeluje do W. Sz. Instytucji, Zakładów i Firm, by zechciały jaknajrychlej skorzystać z łamów działu reklamowego Kalendarza przez zamówienie ogłoszeń.

Adres: Wilno, pl. Orzeszkowej 11 i Bonifaterska 10.

Na żądanie telefoniczne (Nr. telef. 10-94 i 14-94), natychmiast wysyłamy naszych delegatów.

Qui cito dat — bis dat.



KURJER FILMOWY

Konsolidacja sił polskiej kinematografii

W lokalu izby przemysłowo-handlowej w Warszawie odbyło się zebranie inauguracyjne nowozałożonej Rady Naczelnej Przemysłu Filmowego w Polsce. Zebranie zajął prezes komitetu organizacyjnego Rady Naczelnej p. Ryszard Ordyński.

Rada Naczelna łączy cztery organizacje filmowe: Polski Związek Przemysłowców Filmowych, Związek Polskich Zrzeszeń Teatrów Świetlnych, Polski Związek Producentów Filmowych i Związek Producentów Filmów Krótkometrażowych.

Należy się spodziewać, że dzień ten będzie niewątpliwie posiadał znaczenie historyczne dla polskiej kinematografii.

Rada Naczelna posiada autorytet i środki materialne. Musi to wystarczyć do należytego pokierowania filmową produkcją w Polsce, która dotychczas szła samopas. Wiemy, jakie rezultaty pociągają za sobą dotychczasowy brak organizacji w tej dziedzinie.

Doszło wreszcie do konsolidacji wszystkich sił poszczególnych związków — kin, biur wynajmu, producentów — w jedną organizację, oraz nastąpiło bliższe zetknięcie się sfer filmowych z delegatami poszczególnych ministerstw.

Należy mieć nadzieję, że odtąd filmy polskie będą pełnowartościowe, nacechowane inteligencją, kulturą i artystycznym.

ZAPOMNIANE TWARZE

Ci, którzy z podziwem i zachwytem patrzali na piękne gwiazdy filmowe, spozierające na nich ze srebrnego ekranu, którzy zadroszczały im sławy, bogactwa i blasku — niech przeczytają piękną książkę Arnolda Bronnena „Film i życie Barbary La Marr“. Dowiedzą się o mało znanych kulisach życia tego najciekawszego chyba pod słońcem miasta — Hollywood — i jego „gwiazd“.

Nie chcę tu pisać o tysiącach przymierzających nieraz głodem statystów, o tragediach setek pięknych kobiet, które ogarnięte szale „kinomanji“ — zjechały się do tej „ziemi obiecanej“ by ginąć w nędzy i poniżeniu. Opowiem tylko o tych, którzy ongiś swym nazwiskiem przyciągali do kin setki tysięcy widzów, nazwiska których znało prawie każde dziecko, a którzy zniknęli nazawsze w zapomnieniu.

Kiedy piękna Barbara La Marr zmarła od sucho, w wieku zaledwie 29 lat, dyrektor firmy w której pracowała wyraził się krótko „odeszła w porę“. Kontrakt bowiem Barbary La Marr, który miał się skończyć wkrótce — nie byłby już odnowiony. (Nie zostawiła ani grosza. Jej dziecko wzięła do siebie na wychowanie jej przyjaciółka — Norma Talmadge).

„Odszedł w porę“ również i Rudolf Valentino, bożyszcze kobiet. W ostatnim roku jego życia podobno zaczęło już mówić w Hollywood, że karjera „boskiego Rudi“ zbliża się ku końcowi. Ale nie wszyscy mają szczęście odejść w porę. Biedna Lia de Putti, która nie mogła pogodzić się ze swym upadkiem — popełniła samobójstwo. Kto kilka lat temu nie zachwycał się przez pyszną Colleen Moor, „Collynką“, jak ją nazywano? Będąc u szczytu swego powodzenia, otrzymała naprawdę bajkową gażę 12.500 dol. tygodniowo. Po upływie swego kontraktu Colleen Moor zażądała podwyżki. Towarzystwo odmówiło jednak wznowienia kontraktu na tych warunkach. Colleen Moor przestała bowiem być już wielką atrakcją. Zanępkowana artystka obniżyła swoje żądanie do 7.000 dolarów, ale bez

Dwóch Napoleonów na Elbie



Jak już podawaliśmy, na Elbie nakręcały się w wersji włoskiej i niemieckiej film z życia Napoleona w-g scenarjusza Mussoliniego. — Na ilustracji widzimy jako Napoleonów: Wernera Kraussa — (Niemiec) i Carrado Raccu — (Włoch), na pogawędce w czasie przerwy. —

Co zobaczymy wkrótce na ekranach wileńskich (FILMY GODNE OBEJRZENIA)

w kinie „Roxy“.

Wytwórnia Paramountu wpadła na genialny pomysł. Dla wielbicieli filmów kryminalno — sensacyjnych oraz filmów rewjowych — nakręciła obraz, który poraz pierwszy w dziejach kinematografii łączy w sobie te dwa odrębne pierwiastki.

Film „OD WIECZORA DO PÓŁNOCY“ — należy niewątpliwie do najbardziej sensacyjnych i porywających obrazów tego sezonu, i odznacza się podobnie obok frapującej treści — wyjątkową wystawą i piękną, niespotykaną do tej pory — rewją.

Bohaterem jego — jest najnowsza sensacja świata filmowego, Duńczyk — Carl Brisson. — Opowiadają w Hollywood, że Brisson swoją urodą, elegancją oraz talentem tanecznym — wokalnym przeszedł o całe niebo — Maurice'a Chevaliera. Reżyserem filmu — jest słynny E. Leisen. Prasa całego świata jednogłośnie twierdzi, że film „OD WIECZORA DO PÓŁNOCY“ — należy do najlepszych w tym roku.

się karierą — żony.

Ten sam los spotkał Billie Dove, jedną z najpiękniejszych kobiet Ameryki. Poświęciła się ona obecnie całkowicie — wychowaniu swego dziecka.

To są zresztą jeszcze wybranki losu, — których upadek kariery filmowej zaskoczył jako dobrze urządzonych, bogatych, posiadających rodziny. A ileż byłych gwiazd znajduje się w nędzy i upadku, ile kończy samobójstwem? — Gdzie są Laura La Plante, Liljana Gish, Rodla Beeque, Nita Naldi, Vilma Banky? Istnieje pewne nielitościwe prawo w świecie filmu, które nikt przełamać nie może: zapomniane twarze nigdy nie powracają. Każda prawie próba powrotu kończy się fiaskiem. Gwiazda która dziś jest w filmie małą „dziewczynką z ulicy“, jutro — cesarżową rosyjską, hiszpańską tancerką lub dziewczęciem z Hawaj — staje się pojutrze zwykłą zapomnianą miss Jackson lub Johnson. Bo czy istnieje taka gwiazda, o której będziemy pamiętać po paru latach, jeżeli nie będzie ona ciągle przypominała się z ekranu?

A. Sid.

Sobowtór Greta Garbo

W jednym z najszykowniejszych lokali nocnych Londynu rolę konferensjerki spełnia młoda, piękna kobieta, Czeszka — Geraldina Dworak, która niedawno przyjechała z Ameryki. Goście tego lokalu zwracają często uwagę na nadzwyczajne podobieństwo konferensjerki do słynnej gwiazdy filmowej — Greta Garbo. Jednak prawie nikt nie wie o tem, że Dworak w ciągu 5 lat odgrywała w Hollywood rolę „Greta Garbo Nr. 2“, t. zn. dublowała słynną gwiazdę, nie tylko w czasie zdjęć (do czego wystarczałoby mieć podobną postać) — ale i w życiu, na przyjęciach, premierach etc.

Geraldina Dworak otrzymywała wielką gażę tylko za to, że ubierała się jak Garbo, imitowała jej chód i milczała. Dzięki temu uchodziła za „prawdziwą“ Gretę, zastępując „szwedzką strzygę“ zawsze, gdy ta ostatnia — zmęczona, niedysponowana lub z jakichkolwiek innych powodów nie chciała lub nie mogła być obecną na uroczystości. Jakże często publiczność, oczekująca przed kinem po premierze „boską Gretę“ — oklaskiwała z entuzjazmem młodą Czeskę, przechodzącą między szeregami wielbicieli z tajemniczym uśmiechem na nieruchomej twarzy.

Dworak dublowała Gretę we wszystkich filmach, za wyjątkiem dwóch ostatnich. Często fotografowano ją nawet w odległości tylko 3-cb metrów od obiektywu, a jeden raz nawet bezpośrednio przed obiektywem, co prawda z za wolowaną twarzą. Publiczność nigdy nie spostrzegła zmiany. Dublowanie takie miało na celu uchronić prawdziwą Gretę od nadmiernego zmęczenia i zbyt niebezpiecznych scen.

Gdy Garbo wyjechała do Szwecji jak myślała wtedy — na stałe Geraldina Dworak pozostała nagle bez pracy. Nikomu nawet do głowy nie przyszło zaangażować na samodzielną rolę sobowtóra Garbo. Geraldina wyjechała do Europy w poszukiwaniu zajęcia.

Opowiadała ona, że czuła się w Hollywood bardzo nieszczęśliwą. Obowiązek przeistaczania się od czasu do czasu w inną osobę przyniósł jej bardzo. Bywały chwile, w których Geraldina obawiała się, że dostanie choroby psychicznej.

Sara Bernard w filmie dźwiękowym

Dyrekcja teatru „Comedie Francaise“ w Paryżu postanowiła nakręcić film, tematem którego będzie historia tego najstarszego teatru dramatycznego. W filmie tym będzie przedstawione powstanie teatru, główne etapy jego rozwoju, większe zdarzenia teatralne, najlepsze sztuki tam grane, etc. Dawno zmarłych aktorów będą przedstawiali odpowiednio ucharakteryzowani artyści Komedji.

Znakomitości, zmarłych stosunkowo niedawno, które zdążyły jeszcze grać w filmie — mogą być odtworzone w zdjęciach oryginalnych. Co więcej, dyrekcja komedji po odpowiednim zmontowaniu starej taśmy filmowej z płytami gramofonowymi, pokaże publiczności w dźwiękowym kinie — mówiącą Sarę Bernard i innych. Film ten będzie wyświetlały nie bliżej, niż 100 km. od Paryża. Zażądało tego Ministerstwo Sztuk Pięknych, obawiając się widocznie, że taki film może stanowić w samym Paryżu i na jego przedmieściach konkurencję teatrowi.

Plany potentatu Hollywood

Laemmle, jeden z największych producentów Hollywood, opowiedział korespondentowi „Neue Züricher Zeitung“ o planach na przyszły sezon.

Wytwórnia na czele której stoi Laemmle, przygotowuje do realizacji 36 filmów. 18 wesółych i 18 poważnych. Oprócz tego przewidzianych jest 6 filmów cowbojskich oraz szereg aktualności. W realizację tego wszystkiego wkłada się 10 milionów dolarów. Kosztorysy jednak nie przewidują zmniejszenia gaży gwiazd, zgodnego z planem Roosevelta. Przeciwnie, gaże te będą zwiększone w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Moralność filmów będzie obecnie gwarantowana. Został bowiem wyłoniony przez same wytwórnie „Komitet cenzuralny“, przyczem każda wytwórnia zobowiązała się płacić do kasy ogólnej 20.000 dolarów kary w razie niepodporządkowania się postanowieniom tego komitetu.

JAK TO SIĘ WAM PODOBA?

— Wiesz, że jeden z moich wielbicieli zastrzelił się?

— Co? — Chciałaś go zmusić do małżeństwa?

* * *

Posłuchaj, Marion, zwierza się „gwiazda“ swojej przyjaciółce, tego Gary znam dopiero od 8 dni, a już prosił mnie o rękę. Jak my-

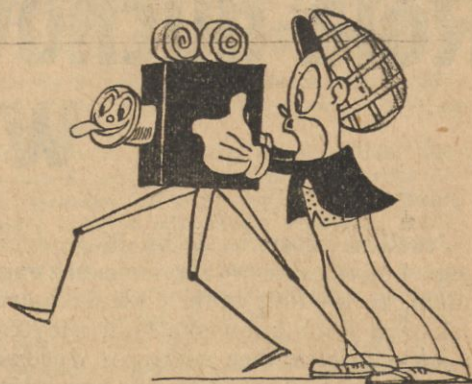
ślisz, czy to szczerze?

— Jeżeli zna cię tylko 8 dni, to napewno szczerze...

* * *

Alę ma Pani piękne zęby, Glorjo, czy to Pa ni własne?

Też pytanie! Kupiłam je sama u najdroższego dentysty Hollywood!



KRONIKA FILMOWA

— Jak donoszą z Hollywood, dla Fredrica Marcha przeznaczono główną rolę w filmie „Zew krwi“, osnutym na tle powieści Londona. W filmie tym March wystąpi w zupełnie innej charakterystyce, niż dotychczas, i grać będzie zupełnie inny typ bohatera. Znajac wielki talent Marcha należy się spodziewać, że „Zew krwi“ będzie nowym jego sukcesem.

W Budapeszcie wprowadzono w szkołach na próbę naukę przy pomocy filmu. Narazie zainstaltowano aparat w 8 szkołach. O ile próba ta da dobre wyniki, zostaną wszystkie szkoły zaopatrzone w aparaty i filmy. W Anglii duchowni proponują zastąpienie kazań w kościołach — wyświetlaniem filmów, odtwarzających poszczególne epizody biblijne. Kościoły zostałyby wyposażone w instalacje dźwiękowe, a wyświetlanie filmów odbywałoby się w każdą niedzielę. Jak widzimy, zarówno szkolnictwo, jak i kościół korzystają z nowoczesnych zdobyczy techniki.

— Przystąpiono do nakręcania filmu Bal w Sawoyu, podług operetki Pawła Abrahamy, z Gittą Alpar, Rozsi Barsonyi i Hansem Jarayem w rolach głównych. O staranności produkcji świadczy fakt, że reżyser Szekely wysłany został na koszt producentów na 10 dni do Londynu, gdzie zamieszkał w hotelu Savoy, aby dobrze poznać życie tego luksusowego hotelu, i móc odtworzyć panującą tam atmosferę w swoim filmie. „Bal w Sawoyu“ ukaże się w Polsce na Boże Narodzenie.

— Film „Czeluskin“ zakupiony został do Niemiec. Jest to pierwszy film sowiecki, który będzie wyświetlony w Niemczech od czasu objęcia władzy przez Hitlera.

— Sowiecki reżyser Iwanow pracuje obecnie nad scenariuszem wielkiego fantastycznego filmu o socjalistycznym mieście przyszłości.

— Jedną z najpopularniejszych postaci w Ameryce jest Barnum, właściciel olbrzymich cyrków i menażeryj. Popularność jego jest tak wielka, że wytwórnia „United Artists“ postanowiła osnuć na tle jego życia największy film cyrkowy, jaki kiedykolwiek stworzono. Rola „Wielkiego Barnuma“ odtworzy nieznany Wallace Beery, który ten lepiej nadaje się do niej, że w młodości sam pracował w menażerji cyrkowej, i zajmował się odpowiedzialną pracą... myciem stoni. Praca nad tym filmem już się rozpoczęła.

— W Hollywood Enryk Pommer rozpocznie wkrótce nakręcanie filmu „Miłość bez słów“, który ma być życiorysem słynnego kompozytora rosyjskiego — Czajkowskiego. Jako podkład muzyczny filmu wzięta będzie muzyka Czajkowskiego.

— W Hollywood odbywają się zdjęcia filmu, opartego na głosnej sztuce Leonida Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy“. Główną rolę zagra słynny artysta angielski — Charles Laughton. Wspomnieć należy, że utwór ten był już raz nakręcony jako film niemy, z udziałem słynnego wówczas artysty S. p. Leo Chaneya.

— Miljenerer amerykański Ford urządził wielkie muzeum sztuki filmowej. Zebrano tam wszystkie filmy oraz dokumenty dotyczące się rozwoju filmu. Znajdują się tam również fotografie oraz najlepsze filmy słynnych artystów filmowych, począwszy od pierwszych chwil pojawienia się kina. Z filmów współczesnych Ford umieścił w swym muzeum kreacje Irene Dunne, Ann Harding oraz Richarda Dix'a.

Gwiazdor - wynalazca



Znany filmowy artysta amerykański Warner Baxter skonstruował rewolwer (na ilustracji trzyma go w ręku). Rewolwer ten zdobył powodzenie i ma być zakupiony do użytku policji.

Rola duchowieństwa katolickiego w godzinie prób i cierpień

VIII.

Jeżeli nawrócenie się ks. Piotrowicza i jego bohaterskie wystąpienie nazwano cudem, to według mnie cudem stokroć większym jest stanowisko ludu wiejskiego jakie zajął wobec usiłowań wprowadzenia języka rosyjskiego do kościołów. Że najofiarniej oparł się on usiłowaniom księcia Chowańskiego, kiedy ten z wódką, pieniędzmi i — kozakami nawracał na prawosławie, to łatwiejsze do zrozumienia, chodziło o zmianę religii, ale że taki np. lud białoruski i to nie tylko na Wileńszczyźnie ale i na całuteńskim obszarze gubernji Mińskiej, stojąc w obronie języka polskiego i w walce z księżmi agentami rządu, zdecydowanie narażał się na deportację, katowanie, więzienie — to jest zastanawiające. To się nie da wytłumaczyć samym tylko konserwatyzmem „niechaj tak budzie jak i za baćkou było“. Jest w tem jakaś podświadoma ryćsność; brońmy, bo nam gwałtem chce odebrać, brońmy, bo on jest prześladowany, bo dzieje mu się krzywda.

Ciekawe czy na takie stanowisko ludu, wszędzie jednakowe, nie wywarło pewnego wpływu powstanie polskie r. 1863, jego krwawe stłumienie i wszelkiego rodzaju gwałty na jakie element polski był wystawiony. Może nie bez wpływu zostało i to przedpowstaniowe, przez najlepszych z Polaków, szukanie kontaktu z tym ludem. Bo jednak ze skasowaniem Unji na tych samych terenach poszło rządowi łatwiej. I tutaj przecież było kuszenie, i tutaj szatani byli czynni, a jednak na to lud nie poszedł. Parafjanie okazali się odporniejszymi na tego rodzaju zabiegi wraz z swoimi duszpasterzami.

Nieco uwagi i faktów, świadczących o nieprzejednanym stanowisku ludu podaje ks. Przybyszewski. Pod nazwą ludu litewskiego należy rozumieć lud wogóle zamieszkały na terenach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

„...Jakże tu opisywać to oburzenie namiętne, tę rozpacz bezgraniczną, ten żal głęboki, który odczuwa lud polski i litewski, dotknięty do żywego w najświętszych swych uczuciach przez to ruszczenie nabożeństwa? Opozycja jego względem rządu, pogarda, jaką jest przejęty dla księży odstępców, skargi, które przez swych wysłańców zanoszą do Rzymu — to wszystko nie jest wpływem jakiejś sztucznej agitacji, ale tylko głosem obrażonej natury. We wszystkich demonstracjach tego ludu nie masz nic obliczonego na efekt, nic, coby okazywało, że ruchem tym kieruje jakaś ręka tajemnicza“.

Najlepiej uwidacznia się to w starciach ludu z rządem i z księżmi, którzy sprzedali się mu i za pieniądź judaszów obiecali wprowadzać do swych kościołów język rosyjski.

Weźmy na przykład na uwagę dzieje parafji w Kojdanowie *) z dwóch ostatnich dziesięcioleci lat.

Pierwszym rytualistą (tak nazywają się księża, którzy przyrzekli wprowadzić do nabożeństwa katolickiego język rosyjski) w tej parafji był przysłany przez ks. Senczykowskiego ks. Eisenbletter, który za odśpiewywanie modlitw za cara po rosyjsku pobierał roczną pensję podwyższoną o 600 rubli.

Parafjanie oświadczyli mu z góry, że dotąd znosić go będą, dopóki nie będzie się kusił o rusefikację obrzędów — inaczej wprost grozili mu że go wyrzucą z parafji.

Po śmierci ks. Eisenlettera rząd na proboszcza do Kojdanowa nazначył ks. Józefa Piotrowskiego, plebana w Borysowie i Kamieniu. I ten był u rządu dobrze widziany, za podpisywanie się językiem rosyjskim pobierał od rządu także 600 rubli nadzwyczajnego dodatku.

Na nieszczęście dla niego, do boju

z nim na tej samej arenie języka rosyjskiego wystąpili parafjanie Kojdanowscy i tak śmiało stawili opór jego zachciankom rusefikatorskim, że ks. Piotrowski z owej areny pobity ustepować musiał. Ten sam ks. Piotrowski do rusefikacji kościołów w Perszajach i Kamieniu sprowadził z Wilna godnego sobie pomocnika ks. Zaborowskiego. Ale okazało się, że praca ks. Zaborowskiego, mimo całej jego energii, jest nadaremna, bo lud w Perszajach, głuchy na jego namowy, śpiewał pieśni pobożne po polsku.

Stanowczość, z jaką opiera się lud ruszczenia katolickiego nabożeństwa, jeszcze dobitniej przedstawia raport ks. Kuszelewskiego, proboszcza uzdzieńskiego, opiewający jak następuje:

„Do Jego Przewielebności Pana Dziekana Mińsko-Nadnieńskiego Księdza Piotrowskiego.

Wielu parafjan nie tylko nie bawo nigdy w kościele na nabożeństwie, ale tak są uparci, że nawet spowiedzi Wielkanocnej nie odbywają w kościele parafjalnym. Tylko w razie choroby niektórzy wzywają księdza do chorego, ażeby na wypadek śmierci nie pozbawić nieboszczyka pogrzebu chrześcijańskiego według praw kościelnych“.

Ten sam ks. Kuszelewski, po usunięciu Borzdynskiego z Kojdanowa, kiedy dojeżdżał począł z Uzdny dla odprawiania nabożeństwa w osieroczonej parafji Kojdanowskiej, zaraz za pierwszej swej bytności w mieście, usłyszał groźbę, że go ukamienią, jeżeli tylko ośmieli się kiedykolwiek odmawiać jakie modlitwy po rosyjsku. Ufny w protekcję policji, ks. Kuszelewski zaśpiewał raz w kościele po rosyjsku i w tej chwili przekonał się, że z ludem żartować nie można. Kobiety wypędziły go natychmiast z kościoła, poczem mężczyźni kościół zamknęli i klucz schowali.

O strasznej nienawiści narodu polskiego i litewskiego względem zwolenników rusefikacji mieli sposobność przekonać się także ks. Kamiński, proboszcz w Święcicach i ks. Dobkiewicz, proboszcz katedry mińskiej. Kiedy bowiem pierwszy ośmielił się na publiczne kazanie w języku rosyjskim lud zebrany odpowiedział łkaniem. Łzami i uciekł z kościoła. Kaznodzieja wzbudził do siebie taki wstręt narodu, że ten zaczął być w zgorznięciu, nie chcąc przyjmować z rąk tego księdza Sakramentu małżeństwa. Chorzy decydowali się raczej umrzeć bez spowiedzi, jak przyzwać księdza, który śmiał użyć w kościele rosyjskiego języka. A kiedy zaś wtóry — ks. Dobkiewicz, wysłał jednego siedemdziesięcioletniego starca księdza, aby zaczął śpiewać po rosyjsku, to naród, dowiedziawszy się o tem, nie dopuścił księdza do ołtarza, lecz potargawszy na nim ornat, wepchnął go do zakrystji.

Zajście księdza Kamińskiego z para-

fjanami w Święcicach, mogą nieco uzupełnić z własnych wspomnień.

Miałem wówczas pięć lat a rodzice moi mieszkali o trzy mili od Święcic.

Opowiadania o tych wypadkach wyjątkowo mocno utkwily w mojej pamięci, bowiem opowiadający mówili o pobiciu księdza, co mnie ogromnie oburzało. Pomiędzy księdzem a świętym nie robiłem wtedy różnicy. Ksiądz to taki święty co żyje jeszcze i mieszka w kościele, a święty to taki ksiądz co to już umarł i mieszka u Pana Boga w niebie. Oprócz tego, co pamięć moja zachowała z doświadczeń tych wypadków, wiele jeszcze słyszałem potem od naocznych.

Gdy z ambony rozległy się słowa ks. Kamińskiego „wo imia oca i syna i świa toho ducha“ w kościele powstał ogromny popłoch. Klnąc i płacząc rzucili się ludzie do drzwi, zaś jeden ze znanych gospodarzy, niejakiś Czyńczyk, stanął przed amboną, kazał księdzu milczeć i sam do niego przemówił poczynając od słów: Judasz za sprzedanie Chrystusa wziął trzydzieści srebrników, a wiele ksiądz wziął za sprzedanie nas i t. d.

Ci, co uciekli z kościoła, nie wszyscy udali się do domów. Garstka kobiet i chłopaków zasiadła w zaroślach ogródka i gdy ksiądz, sądząc że już wszystko uspokoiło się, wracał z kościoła do plebanji, napadli na niego i uszanowawszy sutannę, nie uszanowali ciała.

Powszechnie opowiadano taką jeszcze historję.

Po nieprzyjemnościach dnia — przykrem kazaniu Czyńczyka i grubiańskich upomnieniach ze strony źle wychowanych parafjanek, — przysłał dla ks. Kamińskiego niespokojna noc.

Nie ochłonał jeszcze po męczących snach pierwszej drzemki, snach okropnych, z Czyńczykiem i babami, aliści słyszy, jak wśród głębokiej ciszy, głos miarowo powtarza: Czyń-czyk, Czyń-czyk, Czyń-czyk.

„Jezus Marja, on i tutaj dostał się“, i nieprzytomny z przerażenia począł krzyżeć: Won, won stąd. Wypędźcie Czyńczyka. Kto wpuścił tutaj Czyńczyka. Won, won.

Na krzyki księdza zbiegli się domownicy, służba. Zapalili światło i — okazało się że przyczyną alarmu był zegar ścienny...

W tej chwili poszedł z plebanji na wygnanie.

Czy Czyńczyk, który w kościele przemawiał do księdza, również poszedł na wygnanie, czy tylko, zwyczajem ówczesnym „wyspano“ mu i osadzono w więzieniu, tego sobie przypomnieć nie mogę. Pamiętam tylko, że na suchu to mu nie uszło.

Pamiętam że mniej więcej w tym samym czasie dużo i długo opowiadano o wypadkach w parafjach bliższych Wilna: w Podbrodziu, gdzie „bohaterem“ był ks. Strzelecki, który sam przyjął prawosławie, namówił do tego grupę parafjan a kościół oddał na cerkiew. To były wypadki z czasów księcia Chowańskiego, zaś z nowych — w Trokach...

Zygmunt Nagrodzki.

Wzdłuż i wszerz Polski

— DOM SZTUKI W KATOWICACH.

Związek architektów śląskich, związek zawodowy artystów-plastyków na Śląsku i śląskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, uchwały na posiedzeniu, któremu przewodniczył b. min. Grodziecki, wybudować w Katowicach Dom Sztuki, przeznaczony na wystawy malarzy i artystów.

Dom sztuki ma stanąć na Placu Miarki. Magistrat m. Katowic zapatruje się przychylnie na tę budowę i udzieli subwencji. Poza tem firmy przemysłowe starają się iść na rękę komitetowi budowy, przyznając rozmaite artykuły budowlane.

— DOMY AKADEMICKIE OFIAROWANE UNIWERSYTETOWI POZNAŃSKIEMU. Onegdaj, w Domu Akademickim odbyło się walne zgromadzenie poznańskiego komitetu wojewódzkiego, dla spraw pomocy polskiej młodzieży akademickiej.

Po odczytaniu protokołu głos zabrał prezes Komitetu wojewoda Bniński, który scharakteryzował dotychczasową działalność Komitetu i przedstawił projekt jego likwidacji. Co do majątku Komitetu to domy, mianowicie dom na Solaczku i Nowy Dom Akademicki Komitet postanowił ofiarować Uniw. Poznańskiemu, pozostałe zaś ewentualne fundusze Towarzystwu Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego.

Wzajemian za darowiznę Uniwersytet miałby dawać roczną rentę, która przeznaczona byłaby na rzecz Tow. Pomocy Karola Marcinkowskiego.

Do wniosku przychylnie się, poczem wybrano na likwidatorów pp. dyr. Grochmalickiego i Samulskiego.

W wojnych wnioskach omawiano wydanie pamiątkowej broszurki, poświęconej 10-letniej działalności Komitetu Wojewódzkiego dla spraw pomocy polskiej młodzieży akademickiej.

— ROZSPRZEDAWANIE MAJĄTKU Ś. P. TEODORA SZTEKKERA. Posterunek policji w Grodzisku Mazowieckim został zawiadomiony o rozsprzedawaniu majątku Chałwowa ś. p. Teodora Sztekkera zmarłego przed kilkunastu dniami. Ustalono że zabrano lub sprzedano przedmioty wartościowe, broń myśliwską i t. p. Rasowe, okazowe bydło sprzedano prawie za bezcen rzeźnikom, specjalnie gatunki drobiu oraz nierogacizny również spotkał ten sam los. Następnie zupełnie wycięto 25-letni las, drzewo zaś rozsprzedano wieśniakom za nieprawdopodobnie niską cenę, a inwentarz martwy zabrali okoliczni gospodarze. Policja wydała od powiednie zarządzenia.

— TRUŁ KONI, BY NABYWANO NOWE.

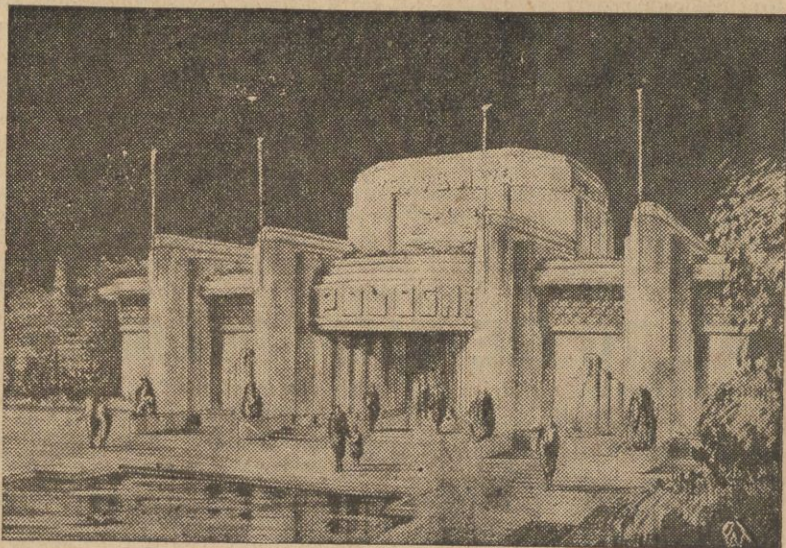
Handlarz koni na Podlasiu, Abram Cywon został przyłapany na truciściu koni u wieśniaków. Kalkulacja jego polegała na tem, że podając koniom zatrutą paszę, po której zwierzęta zdychały, zmuszał w ten sposób gospodarzy do kupowania od niego świeżych koni. W ten dziki sposób zapewniał swojemu przedsiębiorstwu intratne dochody. Truciela zdemaskowano, a sąd w Łomży skazał go na półtora roku więzienia.

W trakcie wyjaśniania afery z truciściu koni wyszło najaw, że Abram Cywon przed 14 laty w Łomży popełnił morderstwo na kupcu Josku Pociagu.

— UZDROWISKA PODCZAS SEZONU ZIMOWEGO. W tegorocznym sezonie zimowym będą czynne następujące uzdrowiska: Ciechoćinek, Heryniec, Inowrocław, Jaremeż, Kosów, Krynia, Ojcow, Naleczów, Otwock, Rabka Smukała w Poznańskiem, Szczawnica, Ustron, Wisła, Wroclaw, Zakopane, Zaleszczyki, Żegiestów. — Truskawiec w tym roku postanowił nie prowadzić sezonu zimowego.

— BADANIE LOTU PTAKÓW. Konsulat niemiecki w Krakowie ogłosił następujący komunikat: Co roku obie stacje badawcze w Niemczech dla ptaków w Helgolandzie i Rositten, zapatrują w obrączki na nogi 16.000 wolno żyjących ptaków. — Napisy i znaki numerowane obrączek umożliwiają odpowiedź ze wszystkich stron świata. Co rok przesyłano kilka tysięcy odpowiedzi i obrączek z tych ptaków od stacji badawczych dla ptaków (Vogelwarte Helgoland und Rositten adres: Vogelwarte Helgoland, Deutschland, lub też Vogelwarte Rositten, Deutschland) byłyby bardzo wdzięczne za nadanie obrączki i podanie dokładnego czasu i miejsca znalezienia. Na życzenie stacji badawczych dla ptaków przesyła bezpłatnie broszury, informujące o zadaniu i wyniku ich pracy.

Pawilon polski na wystawie międzynarodowej w Brukseli



Projekt Pawilonu Polskiego na wystawie Międzynarodowej w Brukseli w roku 1935.

*) „Kurjer Poznański“ i „Tyg. Katolicki“ z r. 1891 Nr. 2, 3 i 4; „Z dyczej mińskiej“ (parafja Kojdanowska).

Duży pożar fabryki „Wilwat“

Śmierć strażaka

Wczoraj w Wilnie spłonęła fabryka waty „Wilwat“, mieszcząca się w jednopiętrowym gmachu w kompleksie fabrycznych zabudowań Goldsteina przy ul. Popławskiej 30.

W zabudowaniach tych mieściła się przed laty duża garbarnia, która po wojnie nie została uruchomiona. W gmachach zaś były garbarnie rozlokowały się rozmaite fabryczki. Posesja ta znana jest strażce ogniowej z częstych pożarów. Nie mija roku, by w posesji tej nie zanotowano mniejszego lub większego tego rodzaju wypadku.

Wczorajszy pożar był bardzo groźny i pociągnął za sobą ofiarę ludzką, zginął bowiem tragiczną śmiercią przy spełnianiu swych ciężkich obowiązków strażak p. Stanisław Nowicki, lat 38, zamieszkały przy ul. Krzywe Koło Nr. 6.

Szczegóły i przebieg pożaru przedstawiają się następująco:

Około godz. 10 rano 6 komisariat P. P. oraz straż ogniowa zostały zaalarmowane o wybuchu pożaru w fabryce „Wilwat“. Fabryka ta jest własnością mieszkanki Wilna Frydy Suchodolskiej (zam. przy ul. Nowogrodzkiej). — Kierownikiem fabryki był jej krewny Szaja Dawid Suchodolski. W chwili przybycia na miejsce pożaru strażce ogniowej, większa część budynku stała już w płomieniach. Od palącej się waty i surowców do wyrobu waty powstał żółty dym, który znacznie utrudniał strażakom, odpornym na tego rodzaju zjawiska, akcję ratunkową.

Jak twierdzą fachowcy, powiadomienie o wybuchu pożaru nastąpiło z znacznym opóźnieniem, dlatego też straż ogniowa miała nielatte zadanie. Ogień natrąfiwszy na łatwopalny materiał, szerzył się z ogromną szybkością. Akcja ratunkowa utrudniona była jeszcze spowodu tego, że w pobliżu nie było wodociągów i straż musiała jeździć po wodę aż na ul. Subocz, lub do Wilenki, odległej od miejsca wypadku o 400 metrów.

Z tych względów zdołano opanować pożar dopiero po upływie przeszło godziny od chwili przystąpienia do akcji. Do pomocy wezwano również stacjonujący w pobliżu oddział wojska oraz ochotniczą straż ogniową. Udział w gaszeniu pożaru brał również oddział żeńskiej straży samarytańskiej.

Zjazd agronomów z terenu wojew. wileńskiego i nowogrodzkiego

W Wileńskiej Izbie Rolniczej w dn. 21 i 22 b. m. odbył się zjazd agronomów powiatowych z woj. wileńskiego i nowogrodzkiego pod przewodnictwem dyrektora Izby p. Jana Czerniewskiego.

Na zjeździe byli obecni naczelnicy wydziałów rolnych Urz. Wojewódzkich wileńskiego p. Żemojtel i nowogrodzkiego p. Bokun.

Tematem obrad były sprawy prac agronomicznych na terenie powiatów.

W drugim dniu obrad obecny był również na zjeździe nowy wiceprezes Izby Rolniczej p. pos. Kamiński.

Nowy cennik na sól musi być respektowany

Władze administracyjne poleciły właściwym czynnikom zwrócić baczną uwagę na przestrzeganie nowego cennika soli w handlu detalicznym. Jak wiadomo rozporządzeniem ministra skarbu została z dniem 5 b. m. obniżona cena soli szarej z 26 groszy na 22 groszy za 1 kg. Mimo to notowane są wypadki pobierania cen wyższych.

Winni pobierania wyższych cen będą pociągani do surowej odpowiedzialności karno-skarbowej.

Choroby na Wileńszczyźnie

W okresie od 11 do 17 listopada r. b. na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań:

27 wypadków duru brzusznego (3 zgony), 81 — płonicy, 22 — błonicy, 33 — odrzy, 12 — rzy, 16 — krztuśca, 4 — zakażenia pęcherzowego, 12 — gruźlicy (3 zgony), 29 — jaglicy, 1 — pokąsania przez psa wściekłego, 4 — ospy wietrznej.

Sekty bankrutują

W powiatach dziśńskim, postawskim, brastawskim, wilejskim, mołodzieckim i wolińskim w ostatnim miesiącu uległo likwidacji 13 sekt baptystów i hudurowców. Przeszło 350 wyznawców tych sekt wróciło na łono kościoła katolickiego i prawosławnego.

Akcja ratunkowa trwała od godz. 10 rano do godziny 4 po poł. Pastwą płomieni padł pięć rowy budynek w którym mieściła się fabryka „Wilwat“, wraz z urządzeniem fabryki oraz go towełni wyrobami i surowcami. Spłonął również częściowo dach przylegającego do fabryki piętrowego budynku mieszkalnego. W czacie akcji zburzono pozałem szopę, należącą do fabryki skórek „Seal“, która była poważnie zagrożona.

Wobec zjadliwego dymu który wypełnił całą okolicę, trudno było korzystać z wysokich drabin. Strażacy pracowali we wnętrzu gmachu, na wółwysuniętych drabinach oraz strychu przyległego do fabryki jednopiętrowego budynku mieszkalnego.

Zmarły tragicznie strażak Stanisław Nowicki przydzielony został do pracy w domu mieszkalnym. Wówczas, kiedy koledy jego zajęci byli na strychu przy rozbieraniu tlejących desek sufitu, Nowicki przebywał w mieszkaniu.

W pewnej chwili, było to około godziny trzeciej, część sufitu spowodu wadliwej budowy runęła, zasypując nieszczęśliwego strażaka grubymi deskami oraz odłamkami tynku. Tragiczny wypadek przeszedł narazie niepostrzeżenie. — Pracujący na dachu koledy zmarłego, widząc, że Nowickiego nie ma, sądzili że został on przez rzucony na inny odcinek.

Po godzinie trzeciej, kiedy pożar został już całkowicie zlokalizowany i straż ogniowa była zajęta dogaszaniem ognia, do inspektora straży ogniowej zwróciła się obecna w czasie pożaru żona Nowickiego z pytaniem gdzie jest jej mąż. Inspektor odpowiedział, że mąż jej pracuje w piętrowym budynku mieszkalnym.

Lecz Nowickiego tam nie było. Nie było go i gdzieś indziej. Sądzono narazie, że Nowicki od dał się, lecz to wyglądało nieprawdopodobnie. W pewnej chwili inspektor straży ogniowej zwrócił uwagę na tę okoliczność, iż w jednej części pokoju leży ogromny zwal sufitu. Tknięty przeżuciem inspektor wezwał toporników,

kazując im rozebrać sufit. Po paru minutach wygrzebano zmasakrowane zwłoki strażaka. Spa dające belki uderzyły go w głowę, łamiąc jedno cześnie nogi i klatkę piersiową. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Lekarz straży ogniowej stwierdził oficjalnie fakt zgonu.

ZMARŁY PRACOWAŁ W STRAŻY OGNIOWEJ 15 LAT. BYŁ PRZYKŁADNYM PRACOWNIKIEM I TRAGICZNA ŚMIERĆ JEGO WYWOŁAŁA U KOLEGÓW I PRZEŁOŻONYCH GŁĘBOKI ŻAL. NOWICKI OSIEROCIŁ DWOJE DZIECI.

Jest to pierwszy wypadek śmierci strażaka w czasie gaszenia pożaru od r. 1927.

Pogrzeb odbędzie się na rachunek miasta. Wczoraj wieczorem prokurator wydał pozwolenie na pogrzebanie zwłok.

Według pierwotkowego dochodzenia pożar powstał w hali maszynowej fabryki od iskry elektrycznej motoru. Straty poniesione przez Frydę Suchodolską — właścicielkę fabryki wynoszą blisko 30 tys. zł. Czy fabryka była ubezpieczona — nie zostało narazie ustalone.

Nie jest też całkowicie wykluczone, iż pożar powstał wskutek podpalenia. Policja prowadzi w tym kierunku dochodzenie. Dzień dzisiejszy przyniesie niewątpliwie wyjaśnienie tej kwestii.

W związku z tym pożarem zanotowano jeszcze 2 nieszczęśliwe wypadki. Mianowicie jeden z robotników fabryki „Seal“ biorący udział w gaszeniu pożaru, został ranny w oko bosakiem strażackim. Pierwszej pomocy udzieliło mu ambulatorium pogotowia ratunkowego.

Pozatem samochód straży ogniowej, zderzając się z furą, Fura została uszkodzona. — Również w drabinie mechanicznej straży uszkodzony został jeden tryb.

Pożar zgromadził duże tłumy ciekawych. — Porządku pilnował większy oddział policji. (c).

Walka o dziecko

o swoje.

Upływały lata. Syn Żydówki, która powędrowała w świat, wyrastał na miłego chłopaka. — Walentynowie pokochali go jak własne. Po kilku latach ochrzcił go. Oddali do szkoły.

Tymczasem Liza Aronowicz powróciła do Wilna i zapagnęła mieć syna przy sobie. Wróciła po ośmiu latach. Walentynowie nie oddali jej dziecka. Liza A. zaskarżyła ich do sądu.

Wydział cywilny sądu okręgowego nakazał dziecko zwrócić matce lecz Walentynowie apelowali i uzyskali w sądzie apelacyjnym wyrok: oddalający powództwo matki. Rodzice Żydy zaapelowali do sądu najwyższego który orzekł, że wola ojca jest w tym wypadku decydująca i BEZSPORNE JEST JEGO PRAWO. Sprawa wróciła do wileńskiego sądu apelacyjnego. — Wczoraj Aronowicz zażądał zwrotu dziecka i sąd zarządził, aby Walentynowie zwrócili mu jego syna. (W).

Tragiczne skutki pożaru w Świrze

Wczoraj w Świrze wybuchł pożar. Ogień powstał w domu Joela. Płomienie szybko ogarnęły cały dom. Podczas akcji ratunkowej dwóch synów właściciela domu, doznało bardzo dotkliwych poparzeń. W stanie b. groźnym przewieziono ich do Wilna i umieszczono w klinice żydów

skiej przy ul. Kijowskiej. Jeden z poparzonych zmarł nie odzyskawszy przytomności drugi znajduje się w bardzo ciężkim stanie, walczy ze śmiercią, jest jednak nadzieja utrzymania go przy życiu. Przyczyna pożaru jest przedmiotem dochodzenia.

Z pomocą najbiedniejszym

Jedną z wielu cech charakteryzujących rozwój kultury ludzkiej jest kształtowanie się pojęcia humanitaryzmu. Nie będziemy tu bliżej wnikać w dokładne określenie humanitaryzmu. Każdy człowiek, stojący na pewnym poziomie kulturalnym, wie i odczuwa znaczenie tego pojęcia z którego przejawami spotykał się nie raz w życiu codziennym.

Pojęcie humanitarności wszczepione w społeczeństwo pobudza do działania te czynne elementy, które szczególnie silnie odczuwają krzywdę społeczną. Na powstanie krzywdy społecznej złożyły się całe wieki, to też łatwo usunąć jej nie można. Wszystko co dotychczas ludzkość uczyniła, aby to zło naprawić okazało się zaledwie półśrodkami.

Polska jest w szczególności ciężkim położeniu, gdyż jest „społeczeństwem na dorobku“. Gdy inne państwa korzystając z prawa samostanowienia o sobie mogły szeroko rozbudować swe instytucje opieki społecznej, przyczyniając się w ten sposób do częściowego przynajmniej złagodzenia krzywdy społecznej, — my z konieczności i braku środków musieliśmy tę sprawę zaniedbywać. Wiekowych zaniedbań nie odrobi się odrazu, w ciągu kilku, lub kilkunastu lat.

Po wojnie światowej, wskutek szalejącej nędzy materialnej, katastrofalnego powikłania interesów państwowych, narodowych, gospodarczych i społecznych „krzywda społeczna“ nabiera na sile. Straszne skutki bezrobocia tem więcej przyczyniają się do pogłębienia tego stanu.

Rodzina jako komórka życia społecznego, dotkliwie odczuwa braki środków, koniecznych do należytego rozwoju. Najwięcej jednak z tego powodu cierpią dzieci, pozbawione najprymitywniejszych radości, przysługujących wiekowi dziecięcu. Wprawdzie czynnik szkolny, inicjujący społeczną starają się wszelkimi sposobami udostępnić dzieciom maksimum rozrywek i zabaw ale, jak okazało się, wszystkie te usiłowa-

nia są niedostateczne wobec ogromu nędzy, w jakiej olbrzymia ilość dzieci żyje i wychowuje się. Nie wolno nam o tem zapominać, że choć dzieci nie zdają sobie sprawy z tego, dlaczego ich rodzice są bezrobotnymi, to jednak ogromnie odczuwają różnicę w ubiorze, odżywianiu i t. d. między sobą i dziećmi rodziców bogatszych.

Dlatego prócz systematycznej akcji opiekuńczej nad biednymi dziećmi nie powinniśmy lekceważyć każdej sposobności, w której możemy przysiąc z pomocą i umilić choćby kilka chwil życia biednej dziewczynce.

Taką właśnie sposobnością jest zbliżająca się Gwiazdka Wigilijna, źródło radości i wspomnień dla wielu dzieci. Rzecz jasna, że rodzice bezrobotni, rodzice, których stać zaledwie na ziemniaki jako podstawowe odżywianie, nie mogą swym dzieciom prezentów lub choinki kupić.

Pragnąc tym biednym rodzicom przysiąc z pomocą, z inicjatywy Rady Grodzkiej BBWR, od było się w dniu 21 b. m. w lokalu Woj. Sekretariatu Zebranie Obyw. Komitetu Urządzenia Gwiazdki dla Najbiedniejszych Dzieci m. Wilna.

Do Komitetu Obywatelskiego zostało zaproszonych przeszło 200 osób ze wszystkich sfer życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego m. Wilna. Na czele Wydziału Wykonawczego Komitetu stanął: Prezydent m. Wilna p. dr. W. Maleszewski jako przewodniczący, inż. Lastowski Józef — jako wiceprzewodniczący, red. Wiktor Patrycy — jako kierownik propagandy, mgr. Al. Pudło — jako skarbnik, por. Z. Christa — sekretarz, oraz członkowie p. p.: Dorożyńska, Kazimiera Grodzicka, Sabina Kamińska, Michłowa mgr. Piaskowska, Tatjana Szklucówna, radca dr. Ludwik Bar, plk. St. Blocki, Karol Przeglasiński, dr. Henryk Rudziński. Komisja Rewizyjna — dyr. Marjan Biernacki, radca Teofil Kutyłowski mgr. Władysław Sapiński.

Zagadkowy wypadek przy ul. Mostowej

Wczoraj w nocy dozorca towarzystwa „Klu-cze“ przechodząc ul. Mostową zauważył następujący obrazek:

Na chodniku leżał jakiś osobnik. Obok kłęcała młoda niewiasta, która przeszukiwała kieszenie leżącego. Dozorca zapytał nieznajomej, co robi? Zamiast odpowiedzi wydobyla z kieszeni ubrania mężczyzny rewolwer i skierowała go w stronę dozorcę oświadczyła, że będzie strzelać, jeżeli ten nie pozostawi jej w spokoju. Dozorca narazie cofnął się lecz wkrótce powrócił w towarzystwie posterunkowego, który w wyniku krótkiego pościgu zatrzymał nieznajomą.

Okazała się nią niejaką S. Ch., zam. przy ul. Królewskiej 1. Oświadczyła ona, że leżący mężczyzna, od którego ona odebrała rewolwer, jest jej kochankiem. Tego wieczoru wypił za dużo. Ponieważ miała obawy, że może odebrać sobie życie, zabrała mu rewolwer.

„Obrabowany“ znajdował się w stanie tak silnego opilstwa, że nie od niego nie można było wydobyć. Do czasu wytrzeźwienia osadzono go w areszcie centralnym. Zeznania zatrzymanej budzą wątpliwości co do ich prawdziwości, wobec czego policja zajęła się tą sprawą. (c)

Tajna gorzelnia spowodowała pożar

21 b. m. w zaścianku Rudziński, gm. worniańskiej w zabudowaniach Fr. Legaczyńskiego wybuchł pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. Jak zdołało ustalić pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas pędzenia samogonki.

W związku z tem zatrzymano Legaczyńskiego.

O ile nie wyjdą..

W odcinku wczorajszym „Pechaj do zbrodni“, w 5-m wierszu od dołu w 1-jej szpalcie opuszczono słowo nie — co zniekształca treść. Powinno być — „O ile nie wyjdą jakieś zastrzeżenia prawne co do umieszczania kryminalnych sensacji, to żadne pismo codzienne nie będzie mogło zdobyć się na bohaterstwo „rozbrojenia“ na tym froncie“.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 23 listopada 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień. por. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.15: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka tan. 13.00: Dzień. pol. 13.05: D. c. muzyki tanecznej. 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: „Rozwój sonaty fortepianowej“ (płyty). 16.45: Audycja dla chorych. 17.15: Utwory na altówkę. 17.35: Recital śpiewaczy. 17.50: Konc. rekl. 18.00: Audycja dla dzieci. „Powietrze leśne“. 18.15: Muzyka we soła. 18.45: „Wrona“ — odczyt. 19.00: Koncert chóru. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Muzyka operetkowa. 19.45: Progr. na sobotę. 19.50: Wiad. sport. 20.05: Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. Dziennik wiecz. Jak pracujemy w Polsce. 22.30: Recytacje poezji. 22.40: Wil. wiadomości kolejowe. 22.45: „Zakład medycyny sądowej“. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka tan.

SOBOTA, dnia 24 listopada 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Konc. rekl. 7.55: Giełda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka. 13.00: Dzień. pol. 13.05: Utwory Bacha. 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowe na grania płytowe. 16.30: Słuchowisko dla dzieci. 17.00: Koncert solistów. 18.00: Przegląd prasy roln. 18.10: Tygodnik literacki. 18.15: Recital fortep. 18.45: „Ze świata wielkich drobni“ reportaż. 19.00: Koncert żywych (płyty). 19.30: Bodo na płytach. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sport. 20.00: Wieczór E. Kalmana. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00: Koncert symfoniczny. 21.45: „Co czytają bezrobotni“. 22.00: „Domek trzech dziewcząt“ — ale nie operetka. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: „Kukułka wileńska“. „Wilno — stolicą Polski“. Tr. wieczoru artyst. z Klubu „Smorgonia“. 23.35: Muzyka taneczna. 24.00: Muzyka taneczna.

HUMOR

OSTATNIA NADZIEJA.

Zadłużony złoty młodzieniec: — Za ostatnie pieniądze kupię los na loterię. Jeżeli wygram, będę się mógł żenić. Jeśli przegram — muszę się żenić. (Tit-Bits).

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś — po cenach propagandowych

ORŁÓW

Jutro — BAL W SAVOY ceny zniż.

DLA KAŻDEJ CERY
ODPOWIEDNI PUDER

ROŚLINNY, NIE SZKODLIWY,
IDEALNIE PRZYLEGAJĄCY

PUDER
ABARID
„PERFECTION“

KRONIKA

Piątek

23

Listopad

Dziś: Klemensa P.M., Felicjaty
Jutro: Jana od Krzyża W.

Wschód słońca — godz. 7 m. 07

Zachód słońca — godz. 3 m. 04

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 22/XI — 1934 roku.

Ciśnienie 764

Temp. średnia + 1

Temp. najw. + 2

Temp. najn. 0

Opad 0.8

Wiatr: półn.-zach.

Tend. bar.: lekki spadek

Uwagi: pochmurno

Przewidywania pogody w-g PIM'a:

Wielkopolska, Wyżyna Małopolska i Śląska naogół chmurno i mglisto z możliwością przejściem w ciągu dnia. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura do 5 C. Słabe wiatry zachodnie.

Pozostałe dzielnice: przeważnie pochmurno i mglisto z przelotnymi opadami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z północno-zachodu.

OSOBISTA

— Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierz Szelągowski, po dwudniowej nieobecności, powrócił do Wilna i objął urządowanie.

PRASOWA

— WCZORAJSZY NAKŁAD „EXPRESSU WILEŃSKIEGO” ULEGŁ KONFISKACIE za uwiśnięcie dłuższego artykułu n. t. niewinności d-ra Narbutta.

ADMINISTRACYJNA

— Starosta grodzki wileński w trybie administracyjnym skazał na 14 dni bezwzględnej aresztu Dawida Jakrenaję z zawodu krawca, zamieszkałego w Wilnie przy ul. Szkolnej 6, który nie zastosował się do decyzji władz zabraniających mu zamieszkiwanie w pasie pogranicznym. Jakren był skazany na 4 lata więzienia za działalność antypaństwową i karę tę odbył.

Z UNIwersYTETU

— Egzamin Magisterskie na Wydziale Humanistycznym U. S. B. w terminie zimowym 1934—35 r. akad. odbywać się będą w czasie od 8 stycznia 1935 r. Do egzaminów zgłaszać się należy pisemnie w czasie od 10 do 15 grudnia.

— Z Wydziału Humanistycznego U. S. B. — W terminie jesiennym 1934—35 r. akad. dotychczas uzyskali stopień magistra filozofii w zakresie filologii polskiej i litewskiej — p. Wiktor Dasis, w zakresie filologii niemieckiej — p. Chana Rogowska.

GOSPODARCZA

— STABILIZACJA CEN CUKRU. Naskutek akcji władz administracyjnych ceny cukru kryształowego ustabilizowały się na wysokości 1.28 za kg.

— ZJAZD PRZEDSTAWICIELI SAMORZĄDÓW GOSPODARCZYCH. Na zjazd przedstawicieli samorządu ekonomicznego - gospodarczego wyjeżdża 25 bm. do Warszawy delegacja wileńskiego samorządu gospodarczego. Zjazd obradowy będzie 26 bm. w lokalu Ministerstwa Skarbu.

Na zjeździe m. m. omawiana ma być sprawa ustalania przez komisję odwoławczą norm dla wymiaru podatku płatnikom, nie prowadzącym ksiąg handlowych.

— RYCZAŁT PODATKOWY DLA DROBNYCH PŁATNIKÓW. Jak się dowiadujemy, nowe zarządzenie w sprawie ryczałtu podatku obrotowego dla drobnych płatników na rok 1935 ma uwzględnić szereg postulatów sfer gospodarczych. Jak wiadomo, organizacje samorządu gospodarczego wysunęły postulat aby przy wymiarze podatku na rok 1935 przyjęto za podstawę wymiaru podatek płacony dotychczas obniżając go o 3 procent spowodu znacznie zmniejszonych obrotów

Z KOLEI

— WCZORAJ Z WILNA WYJECHAŁA DELEGACJA WILEŃSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ na konferencję kolejową polsko - niemiecką do Frankfurtu n. Menem. Na konferencji tej będą poruszone ważne sprawy taryfowe, komunikacyjne, oraz przyspieszenia pociągów przez stacje graniczne.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— KLUB WŁÓCZĘCÓW. W piątek dn. 23 bm. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 167 zebranie Klubu Włóczęców. Początek o godz. 19 m. 30. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków jak również i kandydatów niezbędna.

— POWSZECHNE WYKŁADY UNIwersYTECKIE. Dziś w piątek dnia 23 listopada 1934 roku odbędzie się w sali II uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) drugi odczyt prof. T. Czeżewskiego p. t. „O metafizyce”. Początek o godz. 19. Wstęp 20 gr., młodzież płaci 10 gr. Szatnia nie obowiązuje.

— Zarząd Wil. Stowarz. Handlu i Przemysłu w Wilnie zawiadamia niniejszem iż obwieszczone w „Kurjerze Wil.” z dn. 18 listopada r. b. Nr. 316 Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia w Wilnie przy ul. Wielka Pohulanka 5.

— Zarząd Centrali Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich w Wilnie zawiadamia niniejszem, iż obwieszczone w Kurjerze Wileńskim z dn. 20 listopada r. b. Nr. 318 Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku odbędzie się w lokalu Związku w Wilnie przy ulicy Wielka Pohulanka 5.

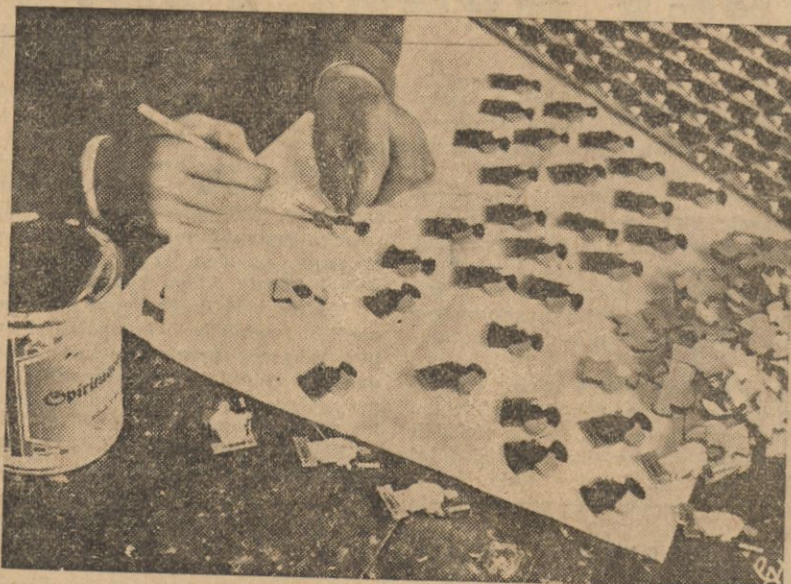
— „NOWE KIERUNKI MYŚLI SPOŁECZNEJ”. Zarząd Klubu Społecznego komunikuje, iż w dniu 24 b. m. (sobota) o godz. 18-ej w sali Sekretariatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. św. Anny 2 odbędzie się po ferjach letnich pierwsza „Czarna Kawa”, na której p. dr. J. Hoppe z Warszawy, kierownik działu społecznego Sekretariatu Generalnego BBWR wygłosi odczyt p. t. „Nowe kierunki myśli społecznej”. Stare karty wstępu z ubiegłego roku są nadal ważne. Nowe można nabyć przy wejściu na salę.

ROZNE

— Dzisiaj przybywa do Wilna atłache poselstwa węgierskiego w Warszawie, który wręczy pułkowi artylerji ciężkiej im. króla Stefana Batorego pamiątkową plakietę z podobizną króla Batorego, ofiarowaną przez bataljon węgierskich cyklistów.

Akt wręczenia odbędzie się dzisiaj o godz.

Akcja zimowej pomocy w Niemczech



Jak wiadomo z dzienników akcja zimowej pomocy w Niemczech prowadzona jest z wielką energią i rozmachem. Chałupnikom w Rudawach którzy zajmują się tradycyjnie wyrobem prześlicznych drewnianych laleczek na Boże Narodzenie polecono wykonać ich wielkie ilości (5 milionów sztuk). Laleczki te będą służyły jako odznaki zimowej pomocy. — Na zdjęciu jeden z włościan rudawskich przy wyrobie tych odznak.

Wilnie, Wileńskiego 18. Tematy naukowe do opracowania wyznaczy referat naukowy Instytutu, wzgl. wybiorą sobie zainteresowani w porozumieniu z Instytutem.

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski Pohulanka. Dziś, w piątek dnia 23 b. m. o godz. 8 w. jedna z najlepszych komedji Bernarda Shaw'a p. t. „Nigdy nie moż na przewidzieć”.

— Jutro w sobotę dnia 24 bm. o godz. 8 w. „Nigdy nie można przewidzieć”.

— Niedzielny peranek. W niedzielę dnia 25 bm. o godz. 12 m. 30 w poł. przepiękna baśń dramatyczna w 5 obrazach Lucjana Rydla p. t. „Zaczarowane Koło”. Ceny propagandowe.

— Niedzielną popołudniówką. W niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 4 dana będzie na przedstawienie popołudniowe doskonała komedia współczesna M. Hemara p. t. „Firma”. Ceny propagandowe.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Orlow” po cenach propagandowych. Występy J. Kulczyckiej. Dziś ukaże się po raz 39 melodyczna operetka „Orlow” która zdobyła rekordowe powodzenie. W rolach głównych J. Kulczycka i K. Dembowski. Ceny propagandowe od 25 gr.

— „Bal w Savoy”. Jutro grana będzie po cenach znizowanych wspaniała operetka Abrahama „Bal w Savoy” w wykonaniu całego zespołu artystycznego z J. Kulczycką na czele.

— Najbliższa premiera w „Lutni”. We wtorek nadchodzący ujrzymy premierę egzotycznej operetki Linckej „GRI — GRI”, w nowym efektnym obramowaniu scenicznym. Egzotyczną królową będzie nowa siła artystyczna, wybitna śpiewaczka Zofia Lubiczówna, która pozyskana została specjalnie do tej roli. W wykonaniu operetki bierze udział cały zespół artystyczny pod reżyserją M. Domosławskiego i kierownictwem muzycznym M. Kochanowskiego. Nowe pomysły tańce i ewolucje — przygotowuje baletmistrz J. Ciesielski.

HELIOS

Rewelacyjna premiera! Złotogłosy tenor, fenomen, śpiewak **RYSZARD TAUBER** w największym filmie p. t. **Marzenia miłosne** Muzyka Franciszka Schuberta. Pieśni wykonane w języku niemieckim, m. in. słynna serena „Leise flehen meine Lieder” i „Ave Maria”. Film odznaczony wielkim złotym medalem. Na premierę bilety honorowe nieważne.

PAN

DZIŚ oszałamiająca przepychem i wystawą, PERŁA najnowszej prod., KOMEDIA muz. (MASKARADA W WIEDNIU). Muzyka: Johann Strauss. Reżyseria: Karol Lamacz

UWAGA! Tylko u nas na wyłączn. praw. eksploatacji **najciekawsza sensacja**: tytaniczna walka olbrzymów, mecz nad mecze, największe spotkanie bokserkie o tytuł mistrza świata na r. 1934 **Max BAER** contra **Primo CARNERA**, sfilmowany w całości — reportaż 11-rundowej walki

Teatr-Kino REWJA

Balkon 25 gr. Film, który zadziwił cały świat. Najnowsze arcydzieło ostatnich czasów! **Markiza Yorisaka** w-g pow. Claude Farrerea. Rekordowa obsada: Charles Boyer, Annabella i Inkszynow. Zdjęcia dokonane całkowicie w Japonji. — Nad program: Wielka sensacja p. t. **ŻÓŁTA MASKA**. Porywająca treść! Czarująca muzyka! Wobec wysokiej wartości art. dla młodzieży dozwolone

ROXY

Dziś! Film nagrodzony złotym medalem Akademji Sztuki i Wiedzy — **LUDE W BIELI** to Nowy — nigdy dotąd nietykany temat, który poruszył świat! W rol. gł.: **CLARK GABLE** i **Myrna Loy**. — Reżyseria **Ryszarda Bolesławskiego**. Czy lekarz ma prawo do miłości! Czy wolno mu rozporządzać swoim czasem! Był najlepszym chirurgiem, lecz nie mógł uratować kobiety którą kochał! Nad program: **Tygodnik Paramountu** i kronika Pata

OGNISKO

DZIŚ rozkoszna, figlarna, urocza **LILJANA HARVEY** z nowym partner. **JOHN BOLESEM** **Jej Królewska Mość** w przemiłym obrazie **NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8 mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp

Drukarnia „ZNICZ”, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40.

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkiś

Zastępcę dobrze prezentującego poszukuje do sprzedaży kucharek **„DOMOGAZ”** na miasto Wilno i okolice. Zgłoszenia listowne **HUTA LUDWIKÓW S. A.** Lwów, ul. Kotlarska 14

Książka — to chleb powszedni — Karmi rozum, uczucie i fantazję.

NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

DOKTOR J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynator Szpit. Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece **Wileńska 34, tel. 1866** Przyjm. od g. 5—7 w.

DOKTOR Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **Zamkowa 15, tel. 1960** Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA Śmiałowska

przeprowadziła się na **Orzeszkowej 3—17** (róg Mickiewicza) także gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi

AKUSZERKA Maria Laknerowa

Przyjmuje od 9—7 w. przeprowadziła się na **J. Jasińskiego 5-20** róg Ofiarnej (obok Sądu)

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 w. **Wileńska 28, tel. 2-77**

DOKTOR Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Wileńska 3, tel. 5-67** Przyjm. od 8—1 i 4—8

AKUSZERKA M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się **Zwierzyńiec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27**

Potrzebny pokój z kuchnią

Oferty w Administracji sub „Solidny”

Okazyjnie

do sprzedania w dobre ręce 16-miesięczny **DOG-ARLEKIN**

100% krwi z rodowod. Zgłaszać się u p. Blicharskiej w N. Wilejce ul. Kościuszki 12

LOKAL

handlowy do wynajęcia ul. Kolejowa 5/59 Dowiedzieć się u właściciela

ZGUB. dowód zagraniczny wyd. przez konsulat francuski w Warszawie na im. Bronisława Castaing — unieważnia się.

ZGUB. Statut Spółdz. Mleczarskiej w Jurelech wyd. przez Okręg. Sąd w Wilnie — uniew. się

Buchalter-bilansista

włada jęz. niem. i ang., poszukuje odpowiedniej pracy. Zgłosz. do administracji „Kurjera Wil.” dla Daniela